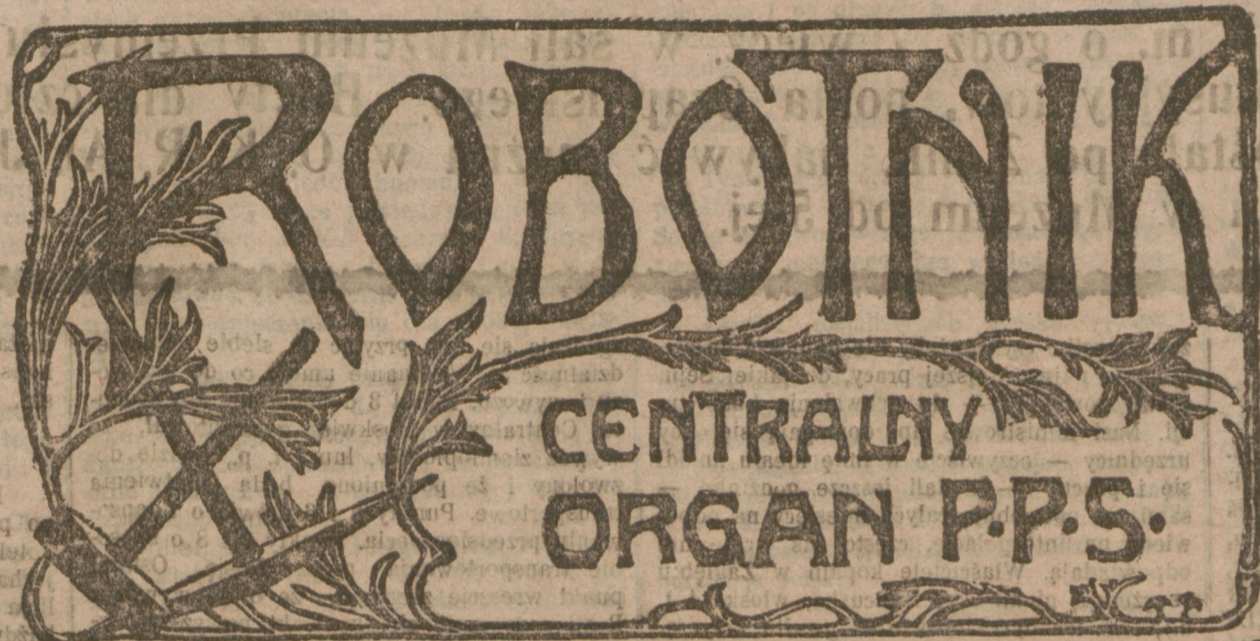


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięczne Mk. 12.— Na prowincji miesięcz. 13.50 granicą 18.—

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 12 nadesłane (za tekstem) 8 zwyczajne 4 drobne za jeden wyraz fen. 30 Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

We wtorek, dn. 3 lutego o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Alele Jerozolimskie 56, odbędzie się Konferencja Miedzyszczelnicowa. Wszystkie komitety dzielnicowe pro-szone są o przybycie w pełnym składzie. Sprawy b. ważne.

Z powodu manifestu Rządu Sowieckiego do robotników państw koalicyjnych.

Rząd sowiecki ogłosił następujący Manifest pokojowy: Masy robotnicze Rosji przez półtora z górą roku opierały się w walce bohaterkiej im-perjalistom całego świata w jedynym celu o-brony swobód i zdobyci rewolucji rosyjskiej. Nie mają one żadnego zamiaru rozszerzać pa-nowania swego nad którymkolwiek krajem lub narzucania systemu sowieckiego innym krajom wbrew woli ich ludów. Siódmy Wszeczhrosyjski Kongres Sowie-tów jeszcze raz zaofiarował koalicji pokój, ta jednak odrzuciła zbiorowo propozycję tę, nie przedkładając jej swym narodom. Obecnie, gdy kontrrewolucja Judenicka, Koltzaka i De-nikina zdruzgotana została olbrzymim wysił-kiem rosyjskich robotników i włościan, gdy zaczyna przyswiecać nadzieja bliskiego końca wojny domowej, gdy można byłoby przystąpić wreszcie do dzieła dalszego rozwoju i budowy systemu socjalistycznego w Rosji — cienne si-ły Europy, w rodzaju Clemenceau, Churchilla, Northcliffa skrzętnie przygotowują nowe at-a-ki na Rosję sowiecką. Posiadamy pewne wia-domości o gorliwych zabiegach rządu fran-cuskiego i Komitetu Polskiego w Paryżu celem rzucenia Polski na Rosję sowiecką i zmusze-nia jej do wskrzeszenia Denikina. Polskie organizacje robotnicze wszelkiego kierunku głośno domagają się pokoju, naród polski wyczerpany wojną i rozstrójem ekono-micznym, potrzebuje gwałtownie pokoju. I w takiej chwili rządy koalicji zmuszają Polskę do przelewu krwi na korzyść reakcji carskiej, która dławiała Polskę przez pokolenia. Tymczasem Rosja sowiecka bynajmniej nie zagraża Polsce i jest gotowa w każdej chwili zaprzestać działań wojennych, dojsz do porozumienia, lub zawrzeć pokój zgodnie z propozycjami, poczynionymi już ubiegłej wiosny za pośrednictwem delegata polskiego, Więckowskiego, a ostatnio zapomocą iskrow-ki bezpośrednio skierowanej do Rządu pol-skiego. Lud pracujący Rosji nie jest groźba dla żadnego kraju, albowiem uznaje prawo stano-wienia o sobie narodów. Jedyną przeszkodą na drodze pokoju i za-kończenia niezliczonych cierpień i nieszczęs-tych pracujących w Rosji, jak też jej sąsiadów, a nawet całej Europy — jest reakcyjna i im-perjalistyczna polityka rządów koalicji. Robotnicy państw koalicji! Do was na-leży położyć kres tej polityce! Cieczerin.

derwały i chciały być rzeczywiście niepodle-głe. Rząd sowiecki nie szanował prawa sta-nowienia o sobie ani na Litwie i Białejrusi, ani na Ukrainie, ani w Estonii czy Łotwie. Rząd sowiecki zagrażał Polsce. Ale dziś sytuacja się zmieniła. Najazd bolszewicki został odparty od Polski — losy Litwy i Białejrusi mogą być rozstrzygnięte na drodze porozumienia się narodów — państwa bałtyckie utrwalają swoją niepodległość. Na Ukrainie oprawda wciąż jeszcze paruje sza-lony chaos, kłębi się tam wir straszliwy — ale coraz jaśniejszym się staje, że tam dzika, krwawa walka niczego nie rozstrzygnie, że ty-lko pokój może sprawę ukraińską rozstrzygnąć w duchu sprawiedliwości. Fakty i logika życia okazały się silniejsze od bolszewickich zakusów w stosunku do da-wnych „kresowych” prowincji rosyjskich. To jest najważniejsze, a mniejsza o te czy inne frazesy Cieczerina. Rząd bolszewicki musi się zgodzić na po-kój, czyniący zadość prawom i interesom państw, które powstały na gruzach carskiej Rosji. Nietylko Polska potrzebuje pokoju. Po-trzebują go i Rosja socjalistyczna: dotychczas była tam władza komisarzy ludowych, spra-wowana w imieniu robotników i włościan, by-ła dyktatura, było burzenie — nie było socja-listycznego budownictwa, ani też wolności klas pracujących. Dopiero pokój pozwoli Rosji rozwinąć swoje życie gospodarcze i polityczne. Ragnie-my gorąco, aby formalny socjalizm bez rzeczy-wistej treści, który tam panuje, zmienił się w rzeczywistą ewolucję socjalistyczną. Przy-itesé to może tylko pokój, który też — jeste-my pewni — nieuchronnie przeobrazi metody bolszewickie na prawdziwie socjalistyczne. Dalsza wojna tylko zakonserwuje najgorsze cechy bolszewizmu. Szczerze cieszymy się z tego, że bolszewi-cy zadałi klęskę — bodajby ostateczną — po-grobwóm caryzmu: Judeniczowi, Koltzako-wi, Denikinowi, groźnym również dla sprawy narodów dawniej przez cara ucimiejęzonych, tem groźniejszym dla tej sprawy, że Ententa popierała ich reakcyjne i „wielkorosyjskie” dążenia. Bolszewicy odnieśli zwycięstwo w wojnie domowej. I teraz muszą zrozumieć, że głu-pstem było, kiedy prawowitą walkę o niepodle-głość nazywali kontrrewolucją. Niech sobie zresztą nazywają jak chcą. Nie o to chodzi. Chodzi o to, że występują z propozycją pokoju, który musi się oprzeć na niepodległości i demokracji. Lud polski pragnie zawarcia pokoju na tej podstawie. Polska musi zakończyć wojnę. Na strasliwą odpowiedzialność naraża się ci, którzy dziś odrzucają propozycje pokojo-we, którzy nie zawrą rozejmu, którzy zapragną

aby Polska dalej się krwawiła, dalej rujnowa-la się, dalej podkopywała podstawy swego ist-nienia w imię czy majątków obszarniczych, czy też szerzenia unji, zaborów militarynych, obro-ny Ententy (która — o ironjo! — postanowiła

handlować z Rosją...), pogromienia bolszewiz-mu dla korzyści lotrzyków carsko-kolezako-wskich, czy wreszcie w imię chimery „porząd-kowania” Wschodu ogniem i mieczem, dykto-wania swojej woli Wschodowi.

O zakończenie wojny.

Dzisiaj zbiera się Rada Naczelna P. P. S. na dwudniowe obrady. Jednym z najważniej-szych punktów porządku dziennego jest sprawa wojny na Wschodzie. Od czasu ostatniej uchwały Rady z przed kilku miesięcy, domaga-jącej się zakończenia wojny na podstawie de-mokracji i niepodległości zainteresowanych narodów, doniosłe zasły zmiany. Znikł upiór kontrrewolucji rosyjskiej, zagrażającej nie tyl-ko Rosji, ale i Polsce; rząd sowiecki, zwycię-ski wobec reakcji własnego kraju, ale mili-tarnie słabszy wobec wojsk polsko-łotewskich, wystąpił z poważnymi propozycjami pokojo-wymi i koalicja pod wpływem klęski kontr-rewolucji rosyjskiej, potrzeb ekonomicznych i parcia zorganizowanej klasy robotniczej zgo-dziła się na zamknięcie blokady. Oto trzy fakty doniosłe. Ale z trzech fak-tów tych stery kierujące polityką polską jak-gdyby żadnych nie wyciągają wniosków. P. Patek w Paryżu prosił o pomoc dla dalszego prowadzenia wojny. P. Patek w Paryżu starał się o to, żeby Polsce dano mandat i środki do przecięcia mieczem wojny, całego węzła spraw wschodnich. Nie było chyba wypadku w dziejach, aby naród prowadził wojnę w bardziej tragicznych warunkach wewnętrznych, aniżeli Polska w chwili obecnej. Z jakiegokolwiek punktu wi-rzenia oceniać wojnę na Wschodzie: politycz-nego, ekonomicznego, gospodarczego, ogóln-o-narodowego, czy klasowo-socjalistycznego — jedną trzeba dać odpowiedź: dalsza wojna jest zgubna dla Polski. Bo zważamy: bolszewicy są jedyną w Rosji partją, godzącą się — chętnie czy niechętnie — na utratę „kresów” b. Rosji, co po-twierdzone zostało chociażby przez zawarcie rozejmu z Estonją. Wszystkie inne partje ro-syjskie, począwszy od Denikina, poprzez Sa-zonowa, a kończąc na S-Rowcach, są bezwzględ-nymi zwolennikami wielkiej Rosji, obciętej o b. Kongresówkę. Dziś nawet, gdy bolszewicy są panami wewnątrz Rosji, partje te jasno i wyraźnie stwierdzają, że z programu swego, wielkiej niepodzielnej Rosji nie ustąpią ani joty. Będziemy walczyli o przywrócenie wła-dzy tych partji? I w jakim to sposób mamy zakończyć woj-nę z bolszewikami, kiedy będzie można po-wiedzieć, żeśmy odnieśli decydujące zwycię-stwo? Nawet zdobycie Moskwy jeszcze nie jest

pokonaniem Rosji. Chyba, że będziemy liczyli na połączenie się z Japończykami w Omsku, czy Irkucku. Wojna prowadzi Polskę do ruiny gospo-darczej i finansowej. Nie można marzyć o pod-niesieniu waluty polskiej, dopóki dobro na-rodowe w materiale i ludziach niszczy się na rzecz wojny, dopóki zamiast wytwarzania bo-gactw, coraz więcej marnujemy bogactwa już nietylko własne, które są nikłe, ale obce, za-które lichwiarskie płacimy ceny. Wojna osłabia nas niezmiernie w walce plebiscytowej o Śląsk górny i cieszyński, a więc o ziemię, bez których Polska będzie go-spodarzo słabą, narodowo niejednoczną. Oto najważniejsze powody charakteru o-gólnopaństwowego, które każdego myślącego i uczciwego człowieka uczynić winny żarliwym agitatorem na rzecz natychmiastowego poko-ju. Ale dla nas, dla partji socjalistycznej, ist-nienia inne jeszcze motywy, narzucające nam konieczność dążenia do zakończenia wojny. Jako przedstawiciele uświadomionego proletariatu polskiego obowiązani jesteśmy dbać o to, aby klasa robotnicza mogła rozwi-jać się fizycznie i moralnie w normalnych wa-runkach życia. A wojna jest główną przeszkodą na tej drodze. Niema mowy o odbudowie przemysłu, o zaniku bezrobocia, zażegnaniu głodu i drożyzny, do-ki wszystko, co się czy-ni w rządzie i państwie, czyni się dla wojny i z myślą o wojnie, dopóki 800 milionów m'e-sięcznie idzie na wydatki wojenne, dopóki ca-łe życie wzięte jest w rzyzy stanu wyjątkowego i ograniczeń wojennych. Jest jeszcze inna strona zagadnienia ro-syjskiego. Proletariat świata całego walczy o zdobycie władzy politycznej i o zaprowadze-nie ustroju socjalistycznego. Walka ta w każ-dym kraju inną przybiera formę zależnie od warunków miejscowych. W Rosji od dwóch przeszło lat „bolszewicy” dzierżą władzę w rękę. Partja, występująca tam w imieniu ro-je, jest rzeczą robotników rosyjskich. Robo-tnik polski odparł zamach na niepodległość swego kraju, ale nie przyłożył ręki do zdra-wienia rewolucji rosyjskiej.

W środę d. 4 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się odczyt dyskusyjny tow. posła Czaplińskiego. Bilety dla członków P. P. S. i R. D. R. po 1 mk, pozostałe po 2 mk. nabywać można w O. K. R. Al. Jerozolimskie 56 od 5—7 w dniu odczytu w Muzeum od 5-ej.

Mały feljeton.

Pracowici faryzeusz.

Nie lubię obłudy. Wolę kłamcę świadomego, niż obłudnego świętoszka, w. lę brutalnego werydyka, niż fałszywego bigota. Jakis amerykański finansista na pytanie zadane mu, czy Ameryka otwory swój kredyt Europe, odpowiedział: „Jest to tak jakby człowiek zdrowy, wziął za żonę — epileptyczkę”. („Le Temps” 16 stycznia b. r.). Była to odpowiedź kanalii, ale odpowiedź szczerą. Dla kapitalisty amerykańskiego jest dzisiejsza Europa miotająca się w drgawkach choroby wojennej epileptyczką.

Interes niepewny, lokata kapitałów może się nie opłacić, lepiej być ostrożnym. Niechaj Europa wije się z głodu i chłob, cóż to może obchodzić człowieka, który weszły tylko za zyskiem. O ileż ta kapitalistyczna odpowiedź brzmi uczciwiej, niż frazesy niezliczone, jakimi karmi nas nasi „idealisci” typu Paderewskiego, Lutosławskiego, czy Dmowski.

To też słyszę fałsz w głosie i widzę zez w oku tych ludzi, którzy tak są pracowici, że zamierzają znieść 7 dni świątecznych w Polsce. Dlaczego to ci panowie nie zamierzają wnieść ustawy, któraby opiewała: „Kto nie pracuje, nie ma prawa żyć z cudzej pracy”. O, tego nie proponują ci gorliwcy, ci pasjonaci pracy! Iż bowiem wówczas kamieniczników, rentjerów, obszarników, dygnitarzy, magnatów musiałoby — wywłaszczyć!

Krowa, co głośno ryczy, mało mleka daje. Pies, który zajadł szczekając, rze gryzie. Człowiek, który tak gęsto, z takim zapalem mówi o pracy z pewnością jest leniuchem.

Nasza reakcja np. chciała odebrać robotnikowi 8-godzinny dzień pracy — oczywiście w imię ideału „módl się i pracuj” — sama

zaś wszystko czyni, ażeby nie dopuścić do wykonania najważniejszej pracy, do jakiej Sejm został powołany — do uchwalenia konstytucji. Nasi ministrowie np. domagają się, aby urzędnicy — oczywiście w imię ideału „módl się i pracuj” — dodali jeszcze godzinę — sami zaś potrzebują całych miesięcy na odpowiedź na interpelacje, często zaś wcale nie odpowiadają. Właściciele kopalń w Zagłębiu (burżuazja niemiecka, francuska, włoska i t. d.), oraz ich dyrektorowie — gwałtu krzyczą, że górnicy mało pracują — tymczasem sami nie robią, aby wytwórczość zwiększyć, a co gorsza, robią wszystko, ażeby ją zmniejszyć, jak to wykazał tow. Stańczyk we wczorajszym artykule. Obywatele z nęscy wszelkich wyznań i wszelkich kresów trwonią pieniądze i czas na hulankach w stolicy — ale parobkowi kazaliby pracować 30 godzin na dobę. I t. p. — lecz w nieskończoność! Kto woła ciągle „praca, praca i jeszcze raz praca”, ten jest z pewnością koronny leni, leni i jeszcze raz leni.

Któż nie zna ludzi pracowitych i ludzi leniwych? Człowiek pracowity robi cicho, spokojnie, nie rzuca się, nie chwali. Leniuch zaś ciągle wyciera pot, wdycha, woła: „o jakże się spracowałem!” i oskarża innych o lenistwo.

Faryzeusz modli się na rynku, aby go wszyscy widzieli — człowiek wierzący modli się w komorze. Tchórz pobrzękuje szablą i agituje za wojnę — w cukierni — śmieciek zgłasza się na ochotnika na front.

Ci, którzy tak są pracowici, że pragnęli by robotnikowi odebrać świąteczny odpoczynek — nie umieją, nie mogą, są za leniwi, ażeby dać pracę setkom tysięcy bezrobotnych. Głupkowatość albo wyrafinowana obłuda podsuwają naszym mandarynom takie pomysły, jak plan zniesienia 7 świąt. Medice cura te ipsi sumi (Lekarzu, lecz się sami).

Zysław.

zgadzają się tam przyjąć na siebie odpowiedzialność za wykonanie umów co do przywozu i wywozu. Punkt 3 domaga się, aby Komitet Centralny w Moskwie gwarantował, że wywóz ziemiopłodów, lnu i t. p., będzie d. zwolniony i że poczynione będą ułatwienia transportowe. Punkty 5 i 6 mówią o finansowaniu przedsięwzięcia. Punkty 7 i 8 o sposobie transportowania przez Rosję. Ostatni punkt wreszcie zaznacza, że o ile wywóz z Rosji rozpocznie się, kontrakt powyższy rozszerzony będzie znacznie. („Temps” z d 27 stycznia).

Opinia Stanów Zjednoczonych.

„New York Herald” donosi, że departament stanów zwrócił się do rządów koalicji z zapytaniem, jak one wyobrażają sobie wznowienie stosunków handlowych z Rosją bez uznania rządu bolszewickiego. Władze amerykańskie „żywo pragną” rozpocząć handel na nowo z Rosją, ale pod warunkiem, że nie podlegnie to za sobą uznania bolszewików i że

może będzie otrzymał gwarancję co do niekofiskowania towarów przez rząd moskiewski.

Kłopoty Litwinowa w Kopenhadze.

Rokowania Litwinowa z O’Grady musiały przerwać na kilka dni, abowiem żaden hotel nie chce przyjąć Litwinowa, który przyjechał do Kopenhagi z żoną i dzieckiem. Policja w sposób niesłychanie energiczny śledzi każdy krok Litwinowa i zabrania komukolwiek udzielenia mu lokalu. Litwinow zamierza przenieść się do mieszkania O’Grady’ego, nie wiadomo jednak, czy mu na to pozwolą. Oświadczył on wreszcie, że rokowania będą przerwane, o ile nie przestaną się wraz z delegatem angielskim do innego kraju.

Znać w tem wyraźną robotę reakcji, chcąc za wszelką cenę nie dopuścić do pokoju z bolszewikami. Danja w tym wypadku nie działa oczywiście z własnej inicjatywy, lecz jest tylko wykonawcą woli potężnych państw.

Konferencja prasowa w Minist. Spraw Zagranicznych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się krótka konferencja prasowa w ministerjum spraw zagranicznych. Tematem jej była głównie sprawa drugiej noty pokojowej rządu Sowietów, przesłanej do rządu polskiego. Pan dyr. Okecki, który obecnie zastępuje nieobecnego ministra, zakomunikował przedstawicielom prasy, że wiadomość podana wczoraj rano przez „Robotnika” jest prawdziwa.

Rząd polski otrzymał dn. 28 stycznia wieczorem długą notę pokojową od rządu Sowietów, podpisaną przez Lełina, Trockiego i Czeczernina. O treści noty p. Okecki informował mniej więcej jak następuje: „Iskrówki, otrzymanej od rządu swietów, do dnia dzisiejszego nie mogliśmy należycie skompletować. Poszczególnych ustępów, jak to się często zdarza z iskrówkami, brakowało. Nota ta zawiera z jednej strony pewnego rodzaju aluzje, w których kryje się chęć pokłócenia nas z koalicjantami, z drugiej zaś propozycję pokoju, zresztą nie sprzeczowaną, bez konkretnych momentów”.

„Możemy przypuszczać, uzupełniając sobie braki w iskrówce w myśl treści depechy, że rząd sowietów proponuje linię demarkacyjną, któraby odpowiadała dzisiejszej linii frontu”.

cyjną, któraby odpowiadała dzisiejszej linii frontu”.

Pozatym p. Okecki informował, że wiadomości nadchodzące z Rosji, świadczą o wielkich przygotowaniach sztabu i rządu do wielkiej ofensywy. To daje powód p. Okeckiemu do wyrażenia sądu, iż notę trzeba traktować ostrożnie.

(Rząd polski dotychczas na propozycje pokojowe Rządu sowietkiego nie dawał odpowiedzi. Nic dziwnego więc, że i Rząd sowietki jest „ostrożny”. Również jest rzeczą jasną, że — jeżeli teraz nie dojdzie do rozjemstwa — to trzeba być przygotowanym na wznowienie się wojny, na niewątpliwie długie jeszcze zmagania się. Przyp. Red.)

Na natarczywe pytania przedstawicieli prasy, jaki jest pogląd Rządu na sprawę pokoju z Rosją, p. Okecki prosił, aby pozwolono mu na to pytanie nie odpowiadać konkretnie. Odpowiedź konkretna może nastąpić dopiero po powrocie p. Palka.

Pan Okecki na zakończenie poinformował, że nota rządu sowietów została przez Ministerjum zakomunikowana wszystkim posłom zagranicznym w formie informacji.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

„Nowa miotła dobrze miecie” — mówi francuskie przysłowie. Do tradycji wielkiej prasy styndendowanej należy witanie każdego gabinetu słowami głębokiego uznania, stawianie najlepszych horoskopów przyszłemu ministerjum, każdego z jego członków, przedstawiając w jaknajkorzystniejszym świetle. Istnieje też inna prasa, kupiona przez rozmaite wielkie firmy kapitalistyczne, które chwalenie „nowej miotły” uzależniają od tego, czy mają reprezentację dostateczną w ministerjum. Naogół wielka prasa przez rząd styndendowana, jest jednocześnie popierana przez wielki kapitał, co się samo przez się rozumie, gdyż rząd jest najwyraźniejszym przedstawicielem wielkiego kapitału.

Ta wielka prasa urabia opinię, koszlwi myśl społeczną. Rola jej demoralizująca jest nieobliczalnie wielka. Niejednokrotnie odlańałem na tem miejscu machinacje tej prasy i niejednokrotnie do tego wracać trzeba, bo ona ma wpływ rzeczywisty na bieg spraw politycznych nie tylko we Francji, ale i poza jej granicami.

Prasa socjalistyczna i kilka pism niezależnych stanowią jeszcze niedostateczną tamę jej rozkładowej działalności. Ona przyczynia się do stworzenia „Bloku Narodowego”, właściwie „Bloku Kapitalistycznego”, jest ściśle związana z angielską imperialistyczną i kapitalistyczną prasą, jak „Times”, „Morning Post” i t. d., która rozchodzi się z francuską prasą w pewnych kwestiach wzajemnej konkurencji kapitalistycznej, jednocząc się w walce przeciw proletariatu. Tem więc trzeba tłomaczyć to serdeczne i jednomyślne powitanie „nowej Millerandowskiej miotły”, wymiśnię mającej tak zwana hiszpankę rewolucyjną.

O Clemenceau już się prawie nie mówi

w tej prasie, a jeżeli, to, pomimo uznania — z przekąsem. Clemenceau u władzy — był potentatem, dziś prawie wszyscy radzą staremu tygrysowi, aby odpoczął; i już mu przypominają, że jest zmęczony, że otaczał się nieodpowiednimi ludźmi, jak Loucheur, Tardieu i inni. Tak to bywa ze sławami miotłami „Intransigeant” na pożegnanie radzi obdarzyć Clemenceau tytułem „Ojca Ojczyzny”, „Belle France” posła dalej, podsuwając myśl zamianowania go „stałym ministrem”, byle tam nie miał do powiedzenia.

Z zachowania się prasy jest widocznem, że nowy gabinet pomimo swej prawomysłnej reakcyjności jest tylko przejściowym — i w oczekuje Poincarego, po skończeniu jego siedmioletnich rządów. Tak, czy owak, socjaliści będą mieli twardy orzech do zgryzienia. Walczyć będą musieli z rządem, a burżuazja i z najstraszniejszym narzędziem rządu burżuazyjnego, ze świetnie zorganizowaną prasą. Proletariat uswiadomiony zdaje sobie z tego znakomicie sprawę, garnie się coraz więcej do partii socjalistycznej, do związków syndykalistycznych i do prasy robotniczej, zawiązuje coraz ściślejsze związki z zagranicznymi organizacjami robotniczymi. W naszym „Robotniku” niedawno czytałem jakże słusny artykuł o większej potrzebie zaznajomienia się z tem, co się dzieje w proletariacie poza naszymi rogatkami. Wyzwolenie żadnego proletariatu obejść się nie może bez pomocy międzynarodowego.

„L’Humanité” codziennie poświęca prócz artykułów nieraz wstępnych — sprawom innych proletariatów — specjalnie cztery kolumny kronice robotniczej zagranicznej. W takiej samej prawie proporcji udzielają wiadomości o ruchu zagranicznym i inne pisma robotnicze.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Anglia nie wysłała wojsk na Kaukaz.

Krążyły wieści, że wraz z rozpoczęciem handlu z Rosją wysłano wojska angielskie na Kaukaz w celu rzekomej obrony państw kaukaskich. Okazuje się, że rzeczywiście silny był nacisk w tym kierunku ze strony Churchill’a, angielskiego sztabu generalnego i wpływowch dostawców wojskowych, że jednak wojsk na Kaukaz nie wysłano.

Marszałek Foch odczytał wobec Rady Najwyższej raport w którym omawia propozycję angielskiego sztabu generalnego wysłania na Kaukaz 4-ch dywizji. Po zbadaniu sytuacji okazało się, że wszystkie siły angielskiej armii dobrowolnie zajęte są w Irlandji, Egipcie, Indjach i Mezopotamji. Interwencja na Kaukazie polegać będzie na dostarczaniu broni i amunicji Gruzinom i kilku oddziałów marynarzy do Baku.

Churchill i jego poplecznicy usilnie pracują nad podjęciem wyprawy zbrojnej przeciwko bolszewikom. Istnieje jeszcze linia rezerwy wojsk w Anglii, które nie są zdaniem bieżanym mimo starań i nalegań robotników. Dopóki nie nastąpi całkowita demobilizacja rezerwy tych, t. z. „klasy Z”, Churchill będzie miał silną podporę materialną dla swych imperialistycznych celów. („Daily Herald”, 24 stycznia).

Kaukaz pięknie dziękuje za „pomoc”.

Cheh-ul-Islam Zade, członek parlamentu jedynej dotychczas republiki mahometanckiej Azerbejdjan, w wywiadzie z współpracownikiem „Daily Herald’a” oświadczył, że ludność jego kraju pragnie jedynie dwóch rzeczy: pokoju i niepodległości. Republika pragnie nawiązać stosunki z Rosją, która była i będzie główną odbiorczynią ropy.

„Nie prosiliśmy o obcą pomoc wojskową, i tylko w razie napaści ze strony bolszewików byłoby to możliwe, że ucieklibyśmy się do tego, órodka. Największą naszą obawą w chwili obecnej jest to, że kraj nasz oraz sąsiednie republiki, z któreni jesteśmy na najlepszej drodze, mogłyby stać się podstawą do ataku na Rosję sowietką. Dlatego domagamy się uznania niepodległości naszej przez Moskwę. Żałoby wówczas wszelki powód do interwencji. Przedewszystkiem zaś chcielibyśmy uniknąć wmięszania się w nasze sprawy wewnętrzne zarówno bolszewików, jak też koalicji. Domagamy się prawa urzędzenia republiki naszej bez jakiegokolwiek przeszkody zzewnątrz.”

Konferencja w Helsingforsie.

Dnia 21-go stycznia powzięto rezolucję: „Finlandja, Estonia, Lotwa i Polska przystępują się do postawy, jaką koalicja zachowuje wobec Rosji sowietkiej o tyle, o ile to jest zgodne z żywotnymi interesami każdego z państw”.

Ze względu na niezgodę pomiędzy Polską a Litwą, delegaci każdego z tych państw utworzyli komisję, która będzie nadal zasiadała w Helsingforsie.

Konferencja miała się skończyć 21-go, lecz przedłużono ją o kilka dni. Bardzo dobitnym wynikiem jej będzie to, że państwa, biorące w niej udział, poznały osobną stanowisko każdego z nich wobec wielkiego europejskiego sporu między grupą Clemenceau-Churchill z jednej, a partjami robotniczymi i socjalistycznym z drugiej strony. Estonia zajęła wyraźną postawę pokojową wobec Rosji i zamierza w najbliższym czasie podpisać z nią pokój. Tak samo postąpił chce Litwa. Wobec zdobycia Dynaburga przez wojska polsko-letwskie, przerwały został kontakt między Litwinami a bolszewikami. O ile Litwa dojdzie do porozumienia z bolszewikami, to wspólnymi siłami dążyć będą do przerwania frontu polskiego na odcinku litewskim. Wówczas położenie Lotwy, gdyby plan ten się udał, byłoby groźne ze względu na to, że znalazłaby się w odosobnieniu. Lotwa zawarła t. zw. sojusz obronny z Polską, ale jest to określenie nieuchwytnie wobec tego, że sztab główny decyduje co jest obroną, a co nią nie jest. (Korespondent z Helsingforsu z „Daily Herald”).

Estonja wobec przesilenia blokady.

Reuter zawiadamia, że poselstwo estońskie w Londynie, w imieniu rządu estońskiego oświadcza, iż wobec zniesienia blokady Rosji, towary wszelkie, przechodzące przez terytorjum estońskie, wolne będą od opłat celnych i transportowych.

Nota Rady Najwyższej do kooperatyw rosyjskich.

Nota, wysłana do Związku rosyjskich kooperatyw, o podjęciu stosunków handlowych z Rosją, składa się z 9 punktów. Pierwszy mówi o gotowości wznowienia ze strony koalicji handlu z kooperatywami na zasadach wymiennych. Punkt drugi mówi, że przedstawiciele kooperatyw w Paryżu porozumia się przez iskrówkę z Moskwą, czy wymiana produktów jest praktycznie możliwa i czy

Co do dzisiejszej mowy Milleranda, którą w tej chwili wypowiada w parlamencie, to — góry, przewidzieć można, że będzie ona przeciwrobotniczą i reakcyjną. Tow. Ernest Lafont będzie interpelował rząd o jego politykę w sprawie Rosji, tow. Marcel Cachin w tej samej kwestji i muzułmańskiej. Delegowana przez koalicję do poskromienia Rosji — Polska — niewątpliwie będzie dziś tam ceniona. O entuzjazmie wojennym Polak rozumują się angielskie imperialistyczne pióra — i depesze stamtąd przysyłane są do Paryża. Druga agencja tego entuzjazmu jest Zurich.

W Polskiej agencji telegraficznej w Paryżu pracuje tyle zdolnych do noszenia broni młodych ludzi — zamiast być agentami tego entuzjazmu, winni oni wyjechać do kraju i natychmiast zaciągnąć się do wojska.

Rada Najwyższa już się rozleciała, Clemenceau wczoraj ją opuścił. Jak za dawnych dobrych czasów, ambasadorowie będą kierować losami narodów. Co do nas, nie mamy żadnych trosk, bo koalicja nad nami czuwa i nasz ambasador — będzie skrupulatnie jej zlecenia wypełniał.

Jak długo utrzyma się program konfres-

wolucji, nie wiadomo. Dziś w trzech sekcjach Paryża federacja socjalistów Sekwany zwołuje ogromne wiece przeciw białemu terrorowi — w Niemczech, na Węgrzech i w Stanach Zjednoczonych. Sprawa z Rosją nie jest zatłwiona pomimo częściowo zniesionej blokady. Nie ludzimy się — zniesienie jej nie wypłynęło ze względów humanitarnych. Minister Nitti wyraźnie powiedział: „Rosja jest nam potrzebna, bo jest spichrzem Europy, ona ma zboże, wełnę i bawełnę i ona może nas uratować, bo droższymi zycia jest największym niebezpieczeństwem dla spokoju świata”.

Gdy się nie dało wziąć siłą zbrojna zboża, lasów, platyn i t. d., wtedy dopiero raństwa, jak Anglia i Włochy, spuścili z tonu, jednocześnie zabezpieczając się na froncie polskim i bałtyckim. A nuż uda się pobić jeszcze bolszewików.

Millerand, Lloyd George i inni mają trudne zadanie do rozwiązania, bo proleta-jat wszystkich krajów nie omieszka w tych sprawach głos zabrać, a głos to będzie donośny i mocny.

Hieronimko.

Paryż, 22 stycznia 1920 r.

Hlinka-Muna.

(List z Czecho-Słowacji).

Mor.-Ostrawa, 28 stycznia.

Na czele Rządu czeskiego stoi czeski socjalny demokrat (prawicowiec) Tusar, ministrem zaś sprawiedliwości jest socjalny demokrat (również prawicowiec) Winler. Ministrów ci chcą się utrzymać przy władzy za wszelką cenę, wskutek czego wytwarza się sytuacja, że muszą robić ogromne ustępstwa, że jakkolwiek są członkami Rządu — inni rządzą.

Przez całą republikę czeska idzie, jakis złowrogi podmuch podziemny, jakis tajemne a gruntowne wstrząśnienie. Wielkie strajki, mające oficjalnie znamie ekonomiczne, są jednak natury politycznej. Radykalizm społeczny wśród mas robotniczych, bezrobotnych i małorolnych z dnia na dzień rośnie. Szeregi lewicowej socjalistycznej są coraz sprężystsze i liczniejsze, co bezwzględnie jest skutkiem fatalnej polityki prawicowych polityków socjalno-demokratycznych, biorących udział w Rządzie.

Ciągle niepokój na Słowaczczyźnie wymaga tam ogromnej ilości sił policyjno-administracyjnych. I tak dowiedzieliśmy się, że ta mała uboga Słowaczczyzna w roku 1919 pochłonięła na wydatki policyjno-administracyjne nie mniej jak 16 milionów koron, a więc o półtora miliona więcej, aniżeli Czechy, Morawy i niemiecka część Śląska opawskiego. (Budżet okupacji części polskiego Śląska prowadzony jest w wydatkach wojskowych). Widzimy więc, że i Słowaczczyzna narobiła Czechom niemało kłopotów.

Obecnie — poza sprawą plebiscytu śląskiego — opinia publiczna czeska najwięcej zajmuje się dwiema postaciami, są to mianowicie: Hlinka i Muna. Hlinka, to katolicki proboszcz z Rożemberku na Słowaczczyźnie, który podczas ofensywy bolszewików węgierskich przeoczył Czechom przybył do Paryża, aby zaprotęstować tam przeciwko zaborczości czeskiej. Hlinka, jako gorący patriota słowacki wolałby raczej widzieć Słowaczczyznę w łączności z Węgrami lub Polską, aniżeli pod panowaniem Czech. Czeska polityka państwowa szła bowiem w początkach istnienia państwowego w kierunku antyklerykalnym i zabierało się na tem polu do reform dosyć radykalnych. Dlatego, klerykali słowacy, posiadający liczne bardzo wpływy w kraju, niechętnie widzieli połączenie się z Czechami, tembardziej, że i gospodarzom nie na tem nie zyskają.

Zebrał więc ksiądz Hlinka najodważniejszych swoich zwolenników klerykalnych i pojechali ci patrioci słowacy drogą okrężną przez Rumunię do Paryża, gdzie czeska delegacja pokojowa z jednej strony przygotowała już grunt dla słowackiej delegacji, informując miarodajne koła polityczne Ententy w duchu dla Słowaków niekorzystnym, z drugiej zaś otoczono delegatów słowackich całą zgrają szpiclów czeskich, którzy o każdym kroku księdza Hlinki informowali natychmiast oficjalnych delegatów pokojowych czeskich. Hlinka i towarzysze, nie uzyskawszy w Paryżu niczego, udali się do swej ojczyzny. I tam ksiądz Hlinka spoiłkł losi przygotowany od dawna przez czeskie imperialistów: został aresztowany. Na Słowaczczyźnie zaś, z tego powodu powstał wielki rwetaz. Po paru tygodniach pobycia w pięknym, wielkim zamku Brodskowskim na Morawach, został — wedle pism czeskich — wypuszczony na wolność. Z tego powodu wszczęły niektóre gazety halas, a oficjalne pisma Ministerjum spraw wewnętrznych w Pradze „Cesko-słowacka republika” między innymi o uwolnieniu Hlinki powiada:

„Hlinkę wypuszczono, ponieważ stan jego zdrowia był niepewny. Ale władza kierowała się nie tylko względami ludzkimi. Uwolnienie ks. Hlinki ma również znaczenie polityczne. W Rożemberku bowiem (na Słowaczczy-

nie) wybuchły z powodu aresztowania ks. Hlinki wielkie niepokoje. Okazało się, że proboszcz Hlinka posiada znaczną część ludności za sobą. Tym faktem władze czeskie musiały liczyć się. Hlinka zbrodził, ale nie ze złej woli. Działal on za namową Jehlička. A więc należy mu wybaczyć. Hlinka wraca więc na Słowaczczyznę ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców tamtejszych, którzy mogą się tym chociażby faktem przekonać, że język ich i wiara nie są w Republice czeskiej zagrożone”.

Tyle wspomnianie pismo urzędowe. Muna jest robotnikiem górniczym z rewiru kladneńskiego. Podczas wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i brał udział w ruchu politycznym w służbie bolszewików. Pamięta są artykuły pras: burżuazyjnej czeskiej, pisane przeciwko Munie, gdy tylko doszły pierwsze wieści o jego powrocie z Rosji. Gdy zaś przyjechał, przywiózł z sobą jakiś dziwny splendor, jakis nimbus tajemniczości, którym śmiało otaczała go burżuazja czeska.

Objął on redakcję kladneńskiej „Svoboda”, redagowanej w duchu czerpania radykalnym, ale bynajmniej nie bolszewickim. Przez parę miesięcy trwała naganka prasy burżuazyjnej przeciwko niemu, parę razy go aresztowano — aż krótko przed upadkiem władzy bolszewickiej na Węgrzech, został Muna, wraz z 60 innymi socjalistami czeskimi zaaresztowany i osadzony w więzieniu.

W dzień aresztowania Muna zmobilizowały władze czeskie garnizon praski, w zagłębiu kladneńskim wojsko było w ostem pogotowiu, bo obawiano się rewolucji. Władze jednak, zapomocą pism burżuazyjnych forsowały wiadomości, że Muna i towarzysze to zdradcy stanu, którzy podczas poniesionych przez Czechów klęsk na Słowaczczyźnie nie tylko że przyczynili się do tychże klęsk, ale byli w ścisłym podobno kontakcie z bolszewikami węgierskimi.

I odtąd, t. zn. od lipca r. b. Muna i towarzysze siedzą w więzieniu czeskim i trzeba było dopiero energicznych kroków ze strony robotników pilzneńsko-kladneńskich, trzeba było groźby strajku z ich strony, aby zmusić Rząd czeski do przyspieszenia procesu przeciwko Munie i tow.

Intelektualnych sprawców aresztowania i procesu Muna szukać należy w szeregach czeskiej narodowej demokracji. Trzeba bowiem znać podkład moralny tej historii. Otóż na Syberji walczyły wojska czecho-słowackie przeciwko bolszewkom. Czeszy zaś bolszewicy, walczący w szeregach Czerwonej Armji szukali kontaktu z armją czecho-słowacką i doskonale byli informowani o wszystkich zakulisowych sprawach przywódców czecho-słowackich. Najczynniejszy zaś z działaczy czeskich profesor Maksa, ma podobno tyle masła na głowie, a Muna zna wszystkie te jego „rawki, że endećca czeska, której wybitnym członkiem jest prof. Maksa, parla do zaaresztowania Muna.

Dlaczego więc przeciwstawiłem księdzu Hlinkę — Mune?

Otóż czeskie pisma bratnie, jak „Delnioky Denik”, „Svoboda” i inne ozywają takie postępowanie władz czeskich „Klassenstiz”, czyli inaczej mówiąc: Rząd czeski stępuje dwójką miarę sprawiedliwości: w stosunku do ks. Hlinki inną, a inną w stosunku do socjalisty Muna.

Ks. Hlinkę, w obawie przed „rewolucyjnymi” klerykalami słowackimi osadza się we wspaniałym zamku, pozwala mu się komunikować ze swoimi zwolennikami, i wypuszcza się go na wolność, mimo, iż pod względem prawnym dopuścił się czynu „karygodnego” w stosunku do republiki czeskiej; — zaś socjalistę Muna trzyma się w jednym z najgorszych więzień, nie pozwala mu się na widze-

nia z nikim, odmawia mu się wiktów pozawieziennych i po długich miesiącach więzienia śledczego wyznacza się termin procesu o zdradę stanu na pierwszą połowę lutego. Piśma jednak burżuazyjne dyskretnie podają wiadomość, iż proces może jeszcze w tym terminie nie odbędzie się.

Tymczasem górnicy kladneńscy dziś już postanawiają obdarzyć Muna mandatem do Sejmu Ustawodawczego (Narodowego Zgromadzenia) czeskiego, bez względu na wynik procesu.

Lewica socjalistyczna czeska, (dawna grupa centralistów) jest zdania, że ministrowie socjalistyczni, winni ustąpić z Rządu, gdyż atmosfera polityczna i w kraju i w partji staje się coraz to nieznosijsza, coraz to bardziej stęchła... I słusznie panuje w czeskich kołach lewicowców socjalistycznych zdanie, iż tow. Moraczewski i P. P. S. dobrze uczynili, że raczej ustąpić woleli, aniżeli rządzić wraz z burżuazją polską.

A. K.

Sąd nad ks. Fortuną.

W piątek, 28 stycznia r. b. Sąd Okręgowy w Radomiu skazał ks. Fortunę na 3 lata więzienia za jego przemówienie na wielkim zgromadzeniu w Radomiu.

Przeciwko ks. Fortunie usilnie agitował miejscowy kler i burżuazja. Ci ostatni nie mogli zapomnieć Fortunie tego, że on osmielił się mówić na zgromadzeniu o księżach jako wrogach ludu pracującego, którzy wszystkie swe siły oddali na usługi burżuazji. Kler starał się gorliwie, jaknajprędzej wsadzić do więzienia tego, który im mówił słowa prawdy. Sąd skazał Fortunę na mocy starych carskich paragrafów. Sądzi się dziś w Polsce na całe lata więzienia za głoszenie swoich przekonań podczas gdy lejdaństwo chodzi bezkarnie, pusz się i nadyma.

Więść o osądzeniu Fortuny lud robotczy w Radomiu i okolicy przyjął jako nowy dowód reakcji, jako nowy objaw tak dobrze znanej klasowej niesprawiedliwości!

Chłaścienica.

Jakeśmy „oblewali” szambelaństwo papieskie ks. Kazimierza.

„Po „Robotniku” nigdy się to nie pokaże, żeby się nie ucieszył, gdy ktoś znakomity w narodzie — ściagnie na się splendory, kiedy ambasadorom podwyższa się gaźel.

Więć i teraz, gdy drogi nasz „druh”, ksiądz Papielskim mianowany został szambelanem, Wróciliśmy do „budy” dopiero nad ranem, Z tej radości wypisy piwa cały browar!... („Chłaścienica” ostrożność tu dodać mnie zmusza,

Ze „bib” miała miejsce jeszcze przed Antusza Tak okrutnem, drakońskim, bezłosnem prawem!) Które nam wprost w mogile zmieniło Warszawa (wel...)

„Moja „Mańka” (ach, jak mnie jej pijaństwo W jakiejś z pod ciennej gwiazdy, futrzanej „etoli”, Z onego szambelaństwa była szczęśna taka, Ze nam na trotuarze ucieła „trepaka”!...

Kobietal... Więć — wiadomo — w niczem nie zna miary!... Pękałiśmy ze śmiechu, patrząc, jak grzmot stary Wytańcowywał wściekle z chyżością Eola, Aż furczała na wietrze futrzana „etola”!...“.

Wacław Wolski.

1) „Lex Anusji”, bracie, „edyki”, zakazujący sprzedaży „tronków” od 28 stycznia do 4 lutego r. b.

2) Jak to „bolszewizm”, „nurtuje” jeszcze w grzmocie, choć już minęło przecie kilka tygodni od czasu, jak się zapisało do Związku Katolickiego!

Z Rady Apropowizacyjnej.

Obrazy rozpoczęto od sprawy ziemiołpódów, którą referował p. Zaborowski. Z danych, które Ministerjum posiada do dnia 10-go stycznia wynika, iż sprawa dostarczania kontyngentów przedstawia się nieporównanie lepiej, niż w roku ubiegłym.

Niemal całkowity kontyngent zostanie skupuony. Do wymiankowanej daty P. U. Zb. skupił 14484 wagony.

Od 1-o grudnia wprowadzony został system taki, iż zboże skupowane w b. Kongresowcu przeznaczane z staje na polnierz: lokalne powiatów dla wojska. Skup ten da jeszcze 3 do 4000 wagonów. Skup w ostatnich trzech spadł znacznie wobec 1000 wag. tygodniowo w grudniu ostatni ubiegły tydzień dał 484 wag., przy dokladnem wy-

konywaniu zobowiązań kontyngentowych. Mimo to w niektórych okolicach kraju znajduje się jeszcze sporo zboża pozakontyngentowego.

Skloniło to Ministerjum do wystąpienia wnioskiem o zmianę 8 art. ustawy z dnia 18-go listopada 1919 r., na mocy którego Sejm upoważnił Ministerjum do przeprowadzenia sekwestru zboża pozakontyngentowego w majątkach powyżej 40 morgów, po cenach ustalonych na poprzednim (17 grudnia 1919 r.) posiedzeniu P. R. A. Wniosek ten został uchwalony przez Sejm w formie ustawy z dnia 23 stycznia 1920 r., ogłoszonej w Nr. 6 „Dziennika Ustaw”, z dnia 29 stycznia 1920 r.

Wielkie miasta i środki przemysłowe są aprowidowane ze zboża dostarczanego z Wielkopolski. Brak węgla omlotowego i wagonów nie dał możliwości władzom b. dzielnicy pruskiej wywiązać się z zobowiązań. Mimo 150 wagonów dziennie, Ministerjum dotychczas otrzymywało znacznie mniej, stąd też, w wyniku niedokładności aprowizacyjne w ostatnich czasach. Po obszernej dyskusji, w ciągu której poseł Bobrowski zgłosił wniosek: „P. R. A. uważa za konieczne przeprowadzenie całkowitego sekwestru ziemiołpód”, który został przyjęty 15 głosami przeciwko 1 i 2 wstrzymującym, dawali dodatkowe wyjaśnienia: p. minister aprowizacji i p. szef Zaborowski. Ten ostatni wobec skierowanych zapytań podczas dyskusji zakomunikował, iż Wielkopolska do 18 stycznia r. b. dostarczyła ziarna 3156 wagonów, mąki 4130 wagonów, kasz 78 wag., oraz zboża siewnego 1700 wag., ogółem 9074 wag.

Drugi dzień obrad rozpoczął od określenia cen, po których Ministerjum będzie sekwestrowało gatunki ziemiołpódów poza zbożem. P. R. A. uchwalila wyliczyć z pod sekwestru lubin, seradela i wykę, przyjęto wniosek p. Kowerskiego, określający ceny ziemiołków w zależności od rejonów: w powiatach zachodnich 60 mk., w pow. środkowych 70 mk., w powiatach wschodnich 85 mk., za 100 kg., z uwzględnieniem premji przewozowych za transporty do stacji kolejowych przy odległościach ponad 8 km. Pozostawiono odnośny podział powiatów i określenie premji Ministerjum aprowizacji, uchwalono ceny za 100 kg. grochu 600 mk., fasoli 900 mk., gryki 600 mk., prosa 525 mk.

Następnie p. szef Góscicki referował sprawę wprowadzenia kontyngentu mięsnego, przytoczając szereg cyfr dotyczących naszego bydłostanu i spożycia mięsa, z których wynika, iż przy obecnej gospodarce rabunkowej prywatnych handlarzy, krajowi grozi zupełna niemal depekoracja.

Ministerjum zatem występuje z projektem ustawy o przymusowym kontyngencie mięsnym, który da możliwość uregulować zapotrzebowanie armji oraz zakładów i instytucji aprowidowanych przez Państwo. Wytłonił z dyskusji wniosek, by ustawa obejmowała zaopatrywanie w mięso ogółu ludności upadł: przyjęto a niewielkimi zmianami projekta Ministerjum.

W dalszym ciągu p. Góscicki referował sprawę nowych racji cukrowych. Warunki atmosferyczne spowodowały znaczne zmniejszenie się produkcji. Ministerjum pragnie przystosować normy przydziałowe do rozporządzalnych zapasów (5000 wagonów) P. R. A. nie przyjęła proponowanych zmniejszonych norm i żadnego konkretnego wniosku nie zgłoszono.

PROSPEKT „ŚWIATŁA”

już wyszedł z druku.

Wyszedł z druku prospekt nowego tygodnika, ilustrowanego „Światło”.

W słowie wstępem, redakcja zapowiada, że „Światło” pragnie rozwinąć przed klasą robotniczą olbrzymią i wzmożoną dziedzinę piękna, chce ono okazać i uprzyściplić masom ten bezcenny skarb ludzkości, jakim jest twórczość nieśmiertelnego ducha ludzkiego w literaturze, malarstwie i muzyce. „Światło” ma wypełnić brak w polskiej prasie socjalistycznej, poświęconej zagadnieniom politycznym i społecznym. Ma być pismem robotniczym, socjalistycznym, poświęconem literaturze, sztukom piękny, kulturze oraz wiedzy o wielkich zjawiskach w ludzkości i w wszechświecie, pragnie niecić światła kultury w masach proletariackich.

Ozdobiony artystycznie wykonaniem re-produkcjami dzieł: Wyspiańskiego i jednego z najmłodszych, Krąmszyka, bogaty w oryginalne winyety Rembowskiego prospekt w krótkim zarysie podaje opis działów, które w „Świecie” znajdzie czytelnik: jest tam literatura, teatr i muzyka; sztuka, wiedza powszechna, idea i myśl nowoczesna; sprawy społeczne i polityczne, i t. p.

Szczególną uwagę zwracać będzie redakcja nowego pisma na ilustracje, dbać będzie o ich aktualność, artystyczność i wszechstronność.

Współdziałal wybitnych sił literackich, jak Zeromski, Sieroszewski, Daniłowski i inni, wielu wybitnych malarzy, architektów, publicystów, daje nam prawo, że „Światło” stać będzie na wysokim poziomie i godnie będzie spełniać swoje posłannictwo. Nieć będzie światła kultury wśród robotników polskich.”

Uchwala w sprawie strajku dozorców domowych.

Komitet Wykonawczy Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych wobec ciągłego przedłużania sprawy, załatwienia żądań strajkujących dozorców domowych stwierdza co następuje:

1) Strajk dozorców domowych, wywołany przez właścicieli kamienie bezwzględnie wrogiem stanowiskiem ich wobec słusznych żądań dozorców — jest dla szerokiej warstw ludności przedewszystkiem ze względów sanitarnych niezmiernie ciężkim.

Lud Warszawy potępił i piętnuje zachłanność kamieniczników.

2) Rząd, tak energicznie w stosunku do dozorców stosujący represje — stoi bezradny wobec oporu kamieniczników — przeciagając załatwienie strajku z dnia na dzień.

Wobec tego K. W. R. D. R. N.-S., kategorycznie żąda w imieniu szerokich mas ludności m. Warszawy załatwienia natychmiastowego strajku w myśl słusznych żądań dozorców.

Cały proletarijat warszawski solidaryzuje się z żadaniami i walką dozorców domowych.

Prezydium R. D. R. N.-S.

Seminarja nauczycielskie a Ministerjum Oświecenia.

Przyzwyczajliśmy się już do tego, że każdy nowy minister oświecenia (wylaczam b. ministra Ksawerzego Praussa, jako jedynego człowieka, któryby już do dzisiaj uporządkował i zorganizował oświatę w Polsce) przy obejmowaniu stanowiska, oraz przy byle nadarzającej się sposobności, jaką jest sejm nauczycielski lub zjazd stowarzyszeń, zapewnia i ogłasza, że jego jedynym celem i najgorętszym pragnieniem jest wprowadzenie powszechnego nauczania.

Następnie minister ze znaną już nam sprężystością zabiera się do realizowania swoich „demokratycznych” planów i jak dotąd, to nasze najstarsze, blisko 3 lata pracujące Ministerjum... zmieniło nazwę „szkoły ludowej” na nazwę „szkoła powszechna”.

P. Lopuszański, aczkolwiek jest „ministrem Witos’a” — szkoła powszechna zajmuje się jeszcze mniej, niż jego poprzednicy.

Pierwszym warunkiem, pierwszym stopniem realizowania u nas szkoły powszechnej, jest przygotowanie kadrow wykwalifikowanego nauczycielstwa, a więc pokrycie kraju siecią państwowych seminarjów nauczycielskich, otoczenie seminarjów prywatnych jak najtroskliwszą opieką oraz popieranie i pobudzanie inicjatywy społecznej.

Szerokie warstwy wierzą tym szumnie wykrzykiwanym hasłom i są spokojne o losy i jutro szkoły polskiej. Ten spokój należy jednak zamazać, należy uświadamiać, że jest źle i że jeżeli się nie nie uczyni i nie zmieni, to będzie coraz gorzej.

Może głosy opinii publicznej wpłyną nareszcie na naszych mandarynów urzędniczych — zapatrzonych na koniec własnego nosa. Dzisiaj, kiedy zapotrzebowanie nauczy-

cieli ludowych jest ogromne i będzie coraz większe, kiedy dochodzą nas wieści, że na kresach Rzeczypospolitej godność profesorów piastują pastuchy bydła, kiedy inspektorowie szkolni zasypują seminarja listami, prosząc o przysłanie na posady nauczycielskie uczenie 2-go i 3-go kursu, istnieją w Warszawie 2 seminarja państwowe i 5 prywatnych. W całym zaś byłym Królestwie jest seminarjów państwowych aż 14, a prywatnych 281. Jest dzisiaj ale czy się ostaną, powiedzą nam to pewne fakty i cyfry.

Do każdego seminarjum nauczycielskiego uczęszcza około 100 uczniów. Wpis wynosił dotąd 400 mk. rocznie. Gdy weźmiemy pod uwagę pewien procent ulg, otrzymamy około 30—35 tysięcy dochodu rocznego. Z tego trzeba opłacić dyrektora, personel nauczycielski, komorne, opał, służbę, pomoce naukowe i t. d. i t. d. Naturalną jest rzeczą, że musi być niedobór, dochodzący nieraz do 60 tysięcy. Wobec katastrofy żywiołowej, jaką jest wolny handel, nauczycielstwo szkół średnich i seminarjów żądało 100% podwyżki. Zarządy szkół żądanie to uwzględniają, podnosząc zarazem wpisy.

Wytłumacz się kwestja, co zrobić z seminarjami.

Młodzież seminarjowa rekrutuje się przeważnie z sier drobnonieszczajskich i włościańskich. W Warszawie, gdzie przy pewnej protekcji nie trudno dzisiaj o posady rządowe (znane nam są fakty, że uczenie klasy 2-jej szkoły średniej, wydalone za nieuleczalną ortografię, otrzymywały posady w ministerjach) młodzież ta musi nieraz staować z rodzicami walkę o prawo do nauki. Ze rodzice w dzisiejszych trudnych warunkach nie chcą pla-

cić za naukę dorastających dzieci i domagają się od nich pracy zarobkowej, dziwić się także nie można.

Jeśli teraz seminarja zmuszone będą podnieść wpisy, młodzież ta, przeważnie rwąca się z zamiłowaniem do pracy pedagogicznej, odpłynie, a nowej nie zaciągnie się nawet hakami.

Jak wobec tych faktów zachowuje się ministerjum?

Stale przysyła rozmaite „nowele”, czy jak się dawniej mówiło „ukazy”. Papieru w seminarjach nie brak. Poza tem o pewien czas przychodzi wizytator i za każdym razem „konstatuje” na nowo, że lokale są nieodpowiednie, że jest zimno, ciemno, że „widzi usiłowania i dobre chęci”... a jakże! Za rok przyjdzie znowu i to samo skonstatuje. A młodzież w dalszym ciągu uczy się w takich nieodpowiednich lokalach, duży jej procent zapada na gruźlicę i marzy o wyjeździe na posadę do jakiegoś głodowej Wólki, jak o wyjeździe do górskiego sanatorium.

Nauczycielstwo zaś, posłuszne patrijotycznym wskazaniom p. Lopuszańskiego pracuje „ideoowo” i już szósty miesiąc czeka na wypłacenie subsydjów ministerjalnych. Ministerjum zaś dyplomatycznie milczy i łaskawie pozwała kierownikom seminarjów, ba, nawet im zaleca objanie progów szefów i podszeffów, chodzenie i prośzenie i czekanie. Czy wobec tego, że seminarja nie mają pieniędzy za opłacenie pensji dotychczasowych, a trzeba będzie te pensje o 100% podwyższyć, czy tych kilka seminarjów prywatnych w Warszawie się ostanie — wątpliwy bardzo.

Wątpliwy także, czy się nie zamkną seminarja prowincjonalne, które dotychczas zamierzały powolnie. W taki to sposób fachowi ministrowie organizują, czyli dezorganizują powszechnie nauczanie.

Eska.

O grypie.

Chaos, panujący w państwie naszym, odbija się i w medycynie. Ciągłe słyszy się o hiszpance, japońce, ukraince, jako nowej chorobie. Tymczasem choroba ta ma utartą nazwę „grypa” i była znaną kronikarzom jeszcze w XII wieku.

Grypa jest chorobą zakaźną, panuje najczęściej zimową porą, szerzy się bardzo szybko wśród wszystkich warstw ludności, lecz nie trzyma się długo w jednej miejscowości. Jako charakterystyczne objawy dla grypy należy uważać: gorączkę, ból głowy, objawy niezbytowe, łamanie w członkach. Sama grypa jest chorobą lekką i krótkotrwałą.

Niebezpieczeństwo grozi w razie wystąpienia powikłań, a szczególnie zapalenia płuc. Podczas panowania grypy trudno uchronić się od niej, a w razie zapadnięcia na tę chorobę, potrzeba pozostawać w domu, wstrzymać od zajęć, a nawet wobec ogólnej niemocy, leżeć w łóżku w okresie gorączkowym.

Dr. Niemyski.

Z teatru.

Teatr Polski „Nieboska Komedja” Zygmunta Krasinskiego.

Długo i żarliwie sposobili się Teatr Polski do wystawienia jednego z naczelnych arcydzieł naszej poezji romantycznej. Nie kwapił się z premjera, opracowywał szczegóły, urządził ciągłe próby, organizował dla artystów odczyty o „Nieboskiej komedji”, chciał z wystawienia jej uczynić wielkie święto artystyczne.

Do współpracy Teatr Polski powołał wybitnych przedstawicieli muzyki i malarstwa. Muzykę do „Nieboskiej” muzykę świetnie oddającą zmienne nastroje tego poematu dramatycznego skomponował Ludomir Różycki. P. Drabik dał wspaniałe, pomysłowe i oryginalne dekoracje.

W blasku i przepychu przy wiorze potężnych dźwięków muzyki Różyckiego objawiła się nam „Nieboska komedja”, zaroiła się scena tłumem postaci, gromada za gromadą przesuwały się przed naszymi oczyma.

I każdej chwili stwierdzać musieliśmy, jak wiele trudu i mozolu, ile rzetelnej i sumiennej pracy włożył Teatr Polski w wystawienie „Nieboskiej komedji”.

A jednak, moim zdaniem, całkowicie chybił cel, co wobec ogromu pracy przygotowawczej, wobec intensywności wysiłku staje się dla Teatru Polskiego prawdziwą klęską artystyczną.

Trudności, które należało pokonać, były olbrzymie: bardzo wiele scen „Nieboskiej komedji” — jak zresztą cała twórczość Krasinskiego prócz „Irydiona” — nosi cechę wizji, marzeń sennych, gorączkowych majaków; obrazy są mgliste, nikańce jak cienie, rozplywające się w powietrzu, wsiakające w siebie nawzajem, przed oczyma poety całe przestworze, zaludnione duchami i zwidami, żyje, drży i tańcuje... Jakże więc na scenie, gdzie się poruszają ludzie z ciał i kości oddać tych marzliwych, płynnych i przejrzystych, to też Teatr Polski zmuszał nas do uwierzenia w re-

alność i konkretność np. widma Dzielwicy, a jednocześnie narzę zmysły buntowały się i protestowały, gdy Mąż mówi do Dzielwicy: „Kwiaty odrywać się od skroni twech... ślizgają się jak jaszczurki, czolągają jak żmije...” „Kości nagie wylierzają z łona” i t. d., my zaś oglądając żywą i cielesną postać Dzielwicy jednocześnie nie widzimy tych zmian w niej zachodzących.

Jeszcze groźniejsze niebezpieczeństwo dla wszelkich prób uściślenia zawiera „Nieboska komedja” dzięki temu, że przy wystawieniu jej bardzo trudno uniknąć przesunięcia punktu ciężkości, że przeżycia, nastroje, zmagania się i kamania wewnętrzne hr. Henryka na scenie mogą być zupełnie zasłonięte scenami drugorzędnymi lecz bardziej plastycznymi, tak się też i stało w Teatrze Polskim.

Jednym słowem Teatr Polski nie przewyższył olbrzymich trudności piętujących się na każdym kroku przy wystawieniu „Nieboskiej komedji”, ta jednak wina natury raczej technicznej byłaby do darowania, gdyby Teatr Polski okupił ją odzwierciedlającą ducha „Nieboskiej komedji”, gdyby znalazł ton właściwy.

Niestety, Teatr Polski obniżył wysoki lot natchnienia Krasinskiego, pomniejszył i zwulgaryzował bohaterów „Nieboskiej komedji” — i tego przebaczyć mu nie można.

Od roku już zgorą Teatr Polski uprawiał głównie — prawie wyłącznie — repertuar komedjowy, wystawiał realistyczne współczesne sztuki. Poezja „górna i chmurna” repertuar bohaterski, wygnane były z gmachu przy ul. Oboźnej. To się musiało zemścić. Wystawienie „Nieboskiej” stało się niemiłosiernym odwetem, który Wielka Poezja wzięła za swoje wielomiesięczne poniżenie.

Teatr Polski tak się wdrożył do wygodnych gościniec, do bitych dróg współczesnej rzeczywistości, że nie potrafił pisać na zawrotne, nad przepaściami zwisające szczyty niemiłostej poezji. Słowo i gest i cała psychika artystów Teatru Polskiego pod wpływem realistycznej komedji współczesnej stała się wiernym odbiciem przeciętnych i małych ludzi teraźniejszości.

Artyści Teatru Polskiego nie wiedzą co to znaczy patos.

Język Krasinskiego nie posiada soczystości przebogatego Mickiewiczowskiego słownictwa, ani niezrównanej gęstości tęczącego wiersza Słowackiego, jest nieco oschły i sztywny, ale potężny, majestatyczny, monumentalny. Bohaterowie Krasinskiego posągowi mają gest, a wizje jego, najbardziej nawet ziemskie, o głowę przerastają powszedniość i codzienność objawów rzeczywistości.

Nic z tego nie widzieliśmy w „Teatrze Polskim”. W części trzeciej, w obozie demokracji ze zdumieniem ujrzałem nie scenę z Rewolucji, lecz scenę z wiecu: to nie ludzie rozjuszeni walką, lecz wiecownicy, wygłaszający straszne słowa: nie wierzyłem w ich krwawe przechwałki, za świadome zmyślenie poczytywałem ich opowieści o popełnionych mordach i zbrodniach. Lecz przeciw Krasinskiemu co innego widział w swej zgorączkowanej grozie i lękiem przepelnionej wyobraźni. Jakaś piekielna sarabanda, korowody zwycięskich szubieniczników, tłum uzbrojonych w noże, „holszów” którzy rzną i palą i burzą i glob ziemski w Saharę zmieniają — oto chorobliwy wytwór fantazji hrabiego Krasinskiego. To widzenie rzeczy winien był „Teatr Polski” nam przedstawić, lecz prócz tego w szalacie, gdzie się zgromadził chór prechrztałt, uskutecznił tego nie umiał — sceny zbiorowe z 3-iej części zupełnie zawiody nasze oczekiwania.

A teraz, co do odwróćców ról zasadniczych.

Hr. Henryka grał p. Brydziński. Redakcyjny mój kolega Zygmunt Kisielewski niejednokrotnie podnosi na lamach „Robotnika” wielki talent tego wybitnego artysty, śpieszę zanaczyć, że o talencie p. Brydzińskiego mam równie pochlebne zdanie, twierdząc jednak stanowczo, że rola hr. Henryka całkowicie nie odpowiada p. Brydzińskiemu.

W grze jego nie czuliśmy poety i nie widzieliśmy „syna stu pokoleń”. Znaki gdzieś bez śladu hamletyzmu hr. Henryka i jego „układanie dramatu” z własnych nieszczęść, nie

Na marginesie.

Tak samo, jak w Polsce istnieje Wielkopolska i Małopolska, tak samo jest w Warszawie teatr Wielki i teatr Mały — tak samo mamy w stolicy naszej Magistrat i mały magistrat. Gdzie jest wielki magistrat, o tem wie najmniejsze dziecko w Warszawie. Natomiast jest wiele ludzi dorosłych, którzy nie wiedzą że mały magistrat mieści się przy ul. Grzybowskiej i zwie się zarządem Warszawskiej Gminy Starozakonnych.

Wielki magistrat i mały magistrat mają wiele cech wspólnych. Magistrat ma liczne wydziały, magistrat także. W wydziałach magistratu zatrudnieni są liczni urzędnicy, w wydziałach magistratu — również. Urzędnicy magistratu muszą gdzieś mieszkać, ubierać się, utrzymywać rodziny, dzieci kształcić i t. d., i urzędnicy magistratu holdują tym przesądom. A ponieważ na czele i magistratu i magistratu stoja ludzie syści i niezależni, którzy niebardzo wierzą głodnym pracownikom, stało się tedy, że urzędnicy i pracownicy instytucji magistrackich zastrajkowali.

Urzędnicy magistratu powiadają, że przez ostatnie pięć lat takiej wprawy nabyl i w glodzeniu się, iż mogą trzy i cztery miesiące strajkować i zupełnie pościć bez obawy o życie.

Zaś szanowny zarząd magistracki powiada: chociaż pod względem przekonania politycznych różni się pomiędzy sobą, gdyż są pomiędzy nami asymilatorzy i sjonisi, „ludowcy” i jak smola czarni ortodoksi, to jednak na tym punkcie jesteśmy wszyscy jednomyślni, że nie można popuszczać ugli „holotcie”.

— Osmset marek miesięcznej pensji im się zachciało — wola z oburzeniem jeden ze starych ortodoksów i dodaje: ja przed pięćdziesięciu laty w posagu tyle nie dostałem.

Panowie w surdutach krótkich i panowie w długich surdutach przez miesiąc sami załatwiali co najpilniejsze sprawy.

Wreszcie z nieprzyzwyczajenia do pracy zmęczeni się po miesiącu i wzywają drogą ogłoszeń w pismach lamistrackich do pracy.

Jak dotychczas zgłosił się jeden pies, ale i ten był kulawy.

A stary ortodoksa, wróciwszy po pracy w magistracku zmęczony do domu, wznosi nabożnie oczy ku tyrandolowi i szepcze:

— Boże Abrahama, Boże Izaaka, Boże Jakóba spraw, by magistracki, jak za dawnych dobrych mikołajewskich czasów, znowu posiadał prawo egzekutywy, by mógł tę całą strajkującą „holotę” wpakować w soldackie szynel i na 25 lat wysłać na front ku chwale Imienia Twojego. Spraw, o Boże, Amen.

Roman Boak.

widzieliśmy ojcowackiej czułości dla Orca. Człowieka czynu, człowieka silnego dał p. Brydziński w swej kreacji wysokiej miary, ale ta kreacja daleko odbiega od ujęcia skomplikowanej psychiki hr. Henryka. Pankracego odtworzył p. Chmieliński, dał postać nawiastko realistycznie pojętą, również wbrew intencjom autora. „Ja jestem Rozum, ja jestem konieczność” mógłby o sobie powiedzieć Pankracy słowami Szatana z innego poematu Krasinskiego. U Krasinskiego Pankracy nie chodzi po scenie, on kroczy — nieublagany, nieodparty jak „sila fatalna”. Rozmowa Pankracego z hr. Henrykiem to starcie się dwóch światów w Kosmosie, to zderzenie się dwóch gwiazd, jedna — hr. Henryk — to ów Wspaniałego „meteor” „blyskawicę”, to „gwiezda opętaniec”, druga — Pankracy — to w rozumieniu Krasinskiego „gwiazda zła — Lucifer”, jak mówi Słowacki, która blaskiem swym posępny oświeca „zmięrzach, bogów”.

„Dwa orły z nas”, mówi Pankracy, wychodząc od hr. Henryka i w tym miejscu chciałoby się zgrzytać zębami w niepohamowanym rozdrażnieniu, tak nie znać było w grze p. Chmielińskiego Pankracego wielkości i potęgi. Ostatnią scenę „Nieboskiej” p. Chmieliński odegrał tak samo realistycznie, tymczasem zupełnie nas nie obchodzi sposób konania Pankracego; znaczenie tej sceny leży w okrzyku Pankracego „Galilee, vicisti!”, w którym zawarty tu jest pogląd na świat autora.

P. Węgiętko rolę Leonarda odegrał zupełnie poprawnie, ale nie nadto, nie czuć było w Leonardzie tego jakiegoś Saint-Justowskiego fanatyzmu płomiennego żaru duszy młodzieńczej.

Role Orca, 1-go i 2-go przechrzyt znalazły dobrych wykonawców w osobach pani Umilskiej i pp.: Bończy i Chmielowskiego.

Wspaniała i wielka była scena w domu obłąkanych, gdzie żonę grała p. Solska. Pani Solska-Grosserowa raz jeszcze dowiodła, jaką jest potęgą artystyczną.

Krzysztof Smoczyński.

Bezprawne aresztowania w Korfancji.

INTERPELACJA

posła Ziemięckiego i tow. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie aresztowania i trzymania w więzieniu obywateli Babsta i Zaka w Poznaniu.

Dnia 10, względnie 11 grudnia 1919 zaarrestowani zostali członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, ob. ob. Zak i Babst, na rozkaz komendanta Gniezna, por. Buczkowskiego. Zainteresowany o powód aresztowania wyżej wymienionych, por. Buczkowski oświadczył, iż był tylko wykonawcą starosty Kittla z Gniezna. P. Kittl natomiast twierdził, iż całą sprawę ma w ręku por. Buczkowski. Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, zapytwane o sprawę aresztowania, oświadczyło, iż zarządzenie to nastąpiło na skutek polecenia starosty Kittla. Po zwróceniu się do Ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej, jako do najwyższej władzy cywilnej w Poznaniu, otrzymało następujący dokument w odpowiedzi:

Ministerstwo Dzieln. Pruskiej
Departament polityczny.
L. Dż. 3. b. 7983/19 Szym.
Poznań, 16 grudnia 1919 r.
W. Pan Łukaszuk (Tygodnik Ludowy)
w miejscu, ul. Zielona 5.

Nawiązując do rozmowy WPana w Departamencie Politycznym w sprawie aresztowań członków Polskiej Partii Socjalistycznej w Gnieźnie, donosimy uprzejmie, że rozporządzenie aresztowania pp. Zaka i Babsta wyszło od komendy miasta w Gnieźnie i wobec tego należy się zwrócić w tej sprawie do władzy wojskowej jako jedynie kompetentnej.

Wydział Polityczny:
Szef Departamentu: Ponikwiński.
Naczelnik Wydziału: Jania, R. Polczyński.
Fakt aresztowania ob. ob. Babsta i Zaka świadczy wymownie o porządkach administracyjnych, panujących w byłej dzielnicy pruskiej. Postępowanie tych władz przypomina żywo praktyki byłych urzędów carskich i pruskich w Polsce. Jeden urząd odsyła zainteresowanych do innego, od Annasza do Kalfasza, nikt nie wie, nikt nie aresztował, a aresztowani siedzą w więzieniu bez żadnego powodu. Bezprawie takie nie może być tolerowane w Rzeczypospolitej Polskiej. Wykretne, gołosłowne „sprawozdania urzędowe”, przesyłane do pism przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej sprawy nie wyjaśniają, co najwyżej — świadczą o chęci trzymania w więzieniu obywateli polskich za to, iż mają oni inne niż władze w dzielnicy pruskiej poglądy polityczne.

Jako dowód, iż w ten właśnie sposób rozumiane jest aresztowanie ob. Zaka, przytoczamy ustęp rezolucji Oddziału Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Gnieźnie: „Zebrani w ilości 1000 osób członkowie Związku stwierdzają, że aresztowanie nastąpiło bez wszelkich powodów, a dopiero później zbierało się materiały obciążające. Rzekome wykroczenia ob. Zaka datują się od kilku miesięcy, a odnośne czynniki nie uważały wówczas za potrzebne wyazać mu proces, a tembardziej aresztować”.

Dopiero działalność społeczna ob. Zaka, która się nie podoba władzom poznańskim, skłoniła do aresztowania go. Bezprawia tego rodzaju podkopują do reszty wiarę w sprawiedliwość władz polskich i bezstronność w traktowaniu obywateli państwa bez względu na ich przekonania polityczne.

Wobec powyższego podpisani zapytują:
Co zamierza uczynić p. Minister,
1) by natychmiast zwolnić aresztowanych ob. ob. Zaka i Babsta?
2) ukarać urzędników, którzy dopuścili się bezprawego ich aresztowania i trzymania w więzieniu?
3) i powetował aresztowanym straty materialne, wywołane odsiadywaniem przez nich bez nakazu sądowego więzienia?
Warszawa, dnia 30 stycznia 1920 r.

Robota destrukcyjna R. G. O.

INTERPELACJA

posła dra E. Bobrowskiego i tow. w sprawie dezorganizowania instytucji społecznych i kulturalnych Małopolski przez R. G. O.

Rada Przybozna Generalnego Delegata Rządu w Małopolsce powzięła przed kilku dniami jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada Przybozna Generalnego Delegata protestuje przeciw sposobowi, w jaki R. G. O. narzuca się organizacjom społecznym, kulturalnym i humanitarnym Małopolski. Rada Przybozna uprasza p. Generalnego Delegata, by u kompetentnych czynników poczynił przedstawienia, celem zaniechania dotychczasowej akcji R. G. O. w Małopolsce oraz, by nie udzielał żadnych funduszy do dyspozycji R. G. O.”

Jednomyślnie ta uchwała, powzięta przy udziale reprezentantów wszystkich prądów stronnictw politycznych (ludowych, socjalistów, demokratów, narodowych demokratów) była stanowczym potępieniem przez oficjalną reprezentację kraju metod stosowanych przez R. G. O. w swej pracy zwłaszcza w zachodniej Małopolsce. Nie wzywał przez nikogo zawiązać się emisariusze R. G. O. i mimo, że na szczycie zebrań, zwołanem w Krakowie przez p. Urbańskiego, a obradującym pod przewodnictwem ks. biskupa Sapiehy, nikt z obecnych nie uznał działalności R. G. O. na terenie Małopolski za potrzebną, potrafił, hojnie szafując obietnicami i operując zupełnie fałszywym budżetem, preliniującym na miesiąc 7 1/2 miliona marek na Małopolskę, dopro-

wadzić do zawiązania całego szeregu powiatowych organizacji.

Do zakresu swego działania zagarnia R. G. O. wedle wzmiankowanego wyżej budżetu:

1. Pracę oświatową, prowadzoną już oddawna w Małopolsce przez Tow. Szkoły Ludowej, Towarzystwo Oświaty Ludowej i Uniwersytet Ludowy;
2. Pomoc rolnikom, a to przez udzielanie kredytu na kupno ziarna i sprzętów (833.334 mk.), a nawet przez udział w parcelacji wespół z Tow. Gospodarczem (666.666 mk.).

3. Pomoc rolnikom przez kredyt doraźny na kupno bezpośrednie surowców i narzędzi (500.000 marek).

4. Pośrednictwo pracy mimo istnienia państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

5. Opiekę nad dziećmi, mimo, że już tą opieką zajmuje się ministerjum Opieki społecznej oraz liczna sieć społecznych i humanitarnych instytucji.

Nadto zamierza R. G. O. utworzyć w zachodniej Małopolsce hurtownię zakupów z pierwszej ręki artykułów żywności i pierwszej potrzeby, mimo, że tu właśnie doskonale prosperują kooperatywy, spełniające tę rolę.

Samozwańcza Rada Opiekunów okręgu krakowskiego, mimo publicznego wotum nieufności, uzyskanego od wszystkich kompetentnych czynników usiłuje dla swej akcji uzyskać fundusze nie od zamownych sfer społeczeństwa, lecz od rządu.

W ten sposób wytwarzają nieproszeni goście nowi, zupełnie zbytni czynnik, pośredniczący między organizacjami społecznymi a rządem i za to pośrednictwo chcą suta pobierać opłatę na utrzymanie dużego zastępu funkcjonariuszy. W Małopolsce zachodniej przewiduje preliniarz budżetu 30 sekretarzy z placą miesięczną po 600 mk., co wynosi już 18.000 mk., a wydatki biura krakowskiego pochłonią również kilkanaście tysięcy marek.

Potrzebne na opędzenie kosztownej administracji fundusze zamierza R. G. O. uzyskać przez potrącenie pewnego procentu z subwencji, uzyskać się mających od rządu dzięki pośrednictwu i aprytom R. G. O.

O te subwencje poczyniła R. G. O. starania, to też podpisani uważają za swój obowiązek zwrócić uwagę rządu na działalność R. G. O. w Małopolsce i zapytują:

1. Czy rządowi, a w szczególności p. ministrowi skarbu i pracy i opieki społ. znane są te stosunki?
2. Czy rząd będzie skłonny przed udzieleniem jakiegokolwiek subwencji R. G. O. zasięgnąć opinii miarodajnych czynników w Małopolsce?
Warszawa, dnia 23 stycznia 1920 roku.

Kronika zagraniczna.

Układ finansowy polsko-norweski.

„Temps” z 26 stycznia donosi ze Sztokholmu, że między Polską a Norwegią doszło do umowy finansowej, na zasadzie której Polska otrzymuje pożyczkę 28 milionów koron norweskich i 200 tys. ton śledzi. Minister norweskii Eyde oczekiwany jest w najbliższych dniach w Warszawie.

O wydanie Wilhelma. Karol Kautsky w rozmowie z korespondentem „Daily Chronicle” powiedział, że sprawa wydania Wilhelma i oficerów sądom koalicyjnym kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec, które może doprowadzić do upadku rządu obecnego, a nawet do wojny domowej. Oficerowie niemieccy, których wydanie żąda koalicja, zbyt są ichorliwi i egoiści, by samym oddać się w jej ręce. Rząd musiałby więc aresztować ich. Ale armia niemiecka ma na czele oficerów reakcyjnych. Można spodziewać się, że wykonają rozkaz aresztowania kolegów swych?

Istnieje obawa, że oddając pod sąd Wilhelma, koalicja uczyni zeń męczennika. Sąd mógłby odmówić jego autorytet, mocono nadzarpanięty wśród jego zwolenników. Ale cokolwiek ma się stać z nim, w każdym razie nie można zostawić go w Holandji. Zbyt blisko jest Niemiec, należy go przenieść w oddalone miejsce, gdzie podlegałyby surowemu nadzorowi. Obecnie uprawia on nieustannie intrygi w Niemczech i przynajmniej u siebie liczy wojskowych. Należałoby go postawić przed trybunałem neutralnym, zajmujący się ankietą w sprawie wojny, jako świadka.

W końcu Kautsky oświadczył, że przy najbliższych wyborach reakcja niemiecka może osiągnąć wielkie zwycięstwo, choćby nawet nie uzyskała większości i że Hindenburg może jeszcze zostać prezydentem.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 31 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 31 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Na północ od Dźwiny oddziały wojsk gen. Rydza-Śmigłego ciągle energicznymi wypadami nie pozwalają przeciwnikowi przeprowadzić koncentracji przed naszym frontem. Na odcinku polskim atak bolszewicki na wieś Lessna został krwawo dla nieprzyjaciela odparty.

Na reszcie frontu w utarczkach patroli wywiadowczych wzięliamy kilkunastu jeńców.

Front wołyński: Na przedpolu Lubaru kompanja nasza w walce wywiadowczej z batalionem nieprzyjacielskim zadała mu dotkliwą stratę.

Rewindykacja Ziemi Polskich na Zachodzie: Obejdnowanie terenów odbywa się w dalszym ciągu planowo. W dniu wczorajszym zajęliśmy Skarszewy.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Malczewski, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Tczew, 30 stycznia.

(P. A. T.). Polskie pociągi pancerne przybyły do Tczewa w czwartek. W piątek nadciągły dalsze oddziały wojsk polskich, Wkraczających do miasta witała Rada Ludowa, przedstawiciele władz, duchowieństwo i stowarzyszenia ze sztandarami. Publiczność ofiarowała żołnierzom kwiaty. U bram miasta przemówili: p. Brzostowski i proboszcz Baczkowski, poczem wojska ruszyły odświętnie przybranymi ulicami przed starostwem, gdzie wystąpił z przemową starosta Arczyński. Pomnik Wilhelma I został zasłonięty. Z przed starostwa pochód udał się na rynek, tu przemówił burmistrz Tczewa, Orchołski, porucznik Sarat i delegaci z Gdańska i okręgu sztumskiego. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych i defiladą. Po południu w kościele katedralnym odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Wieczorem odbył się rańt w Niemieckim Dworze. Oddział marynarzy polskich, maszerujący na czele wojsk, wyróżniano specjalnie owacyjnym powitaniem.

Tczew, 30 stycznia.

(P. A. T.). Ostatniego dnia przed wkroczeniem Polaków bardzo wielu Niemców opuściło Tczew. Niemieckie nazwy ulic w Tczewie zamieniono już na polskie.

Sprawy polsko-niemieckie.

Gdańsk, 30 stycznia.

(P. A. T.). Komisja graniczna polsko-niemiecka rozpocznie działalność w pierwszych dniach lutego. Siedzibą komisji będzie Poznań.

Przedstawiciele koalicji na ziemiach polskich.

Malborg, 30 stycznia.

(P. A. T.). Przybyli tu kwatermistrzowie angielscy, francuscy, włoscy, japońscy, celem wyszukania kwater dla oddziałów wojsk koalicyjnych.

Cieszyn, 30 stycznia.

(P. A. T.). Dzisiaj o godz. 5 m. 10 popoł. przyjechała do Cieszyna aliancka komisja plebiscytowa. Przybyli: przewodniczący komisji hr. de Manville, generały konsul angielski Wilton, margrabia Borsorelli (b. minister spraw zagranicznych Włoch) i japoński profesor Yamada. Razem z komisją przybył pluton żołnierzy francuskich. Na dworcu — pięknie udekorowanym — pojawili się reprezentanci władz polskich, a mianowicie: delegat rządu warszawskiego poseł Zamorski, prezydent Rady narodowej cieszyńskiej ks. Londzin, prezydent rządu krajowego dr. Michejda i brygadiera Pogorzelski.

Z ramienia Czechów przybył delegat rządu czeskiego dr. Mattausz. W poniedziałek przybędą na Śląsk pierwsze wojska okupacyjne. Śląsk będzie zajęty przez wojska francuskie i włoskie. W sobotę o godzinie 11-tej przed południem przedstawia się komisji plebiscytowej reprezentanci władz polskich.

Cieszyn, 31 stycznia.

(P. A. T.). Po południu odbyła się konferencja, w której wzięli udział: ze strony międzykoalicyjnej komisji upoważniony minister hr. Mennerville, podsekretarz stanu margrabia Borsorelli, generały konsul Wilton i rd. Yamada, ze strony polskiej — poseł Zamorski, ze strony czeskiej Mattausz. Ustalono następujący program: 2 lutego przyjeżdżają wojska francuskie, a za nimi wojska włoskie. Francuzi wysiadają w Boguminiu, zajmują stacje, a następnie Polska Ostrawę, Karwinę, Fryszląd i Cieszyn. Włosi zajmą Jabłonków, Skoczów, Bielsk i prawdopodobnie Spisz i Orawę. W poniedziałek i we wtorek wojska polskie i czeskie opróżnią Śląsk, cofając się poza Białkę i Ostrawicę. Odtąd Śląsk stanowić będzie jednostkę administracyjną i polityczną. Linja czołwa i wojskowa, zaprowadzona nad Olzą, będzie zniesiona. Przywóz towarów do ks. Cieszyńskiego jest dozwolony. Co do wywozu towarów ze Śląska, może państwo polskie nad Białką, a państwo czeskie nad Ostrawicą zprowadzić linje celne. Rada Nar. traci władzę administracyjną. Przy komisji mianowani będą: prefekt polski i prefekt czeski. Państwo polskie i czeskie dostarczyć mają zarządowi komisijnemu taką ilość środków żywności, jakiej dotychczas dostarczały dla Śląska. Pieniądze polskie i czeskie mają kurs obowiązujący na tych przestrzeniach, na których go miały dotąd, zaś wzajemnie kurs relatywny na obu przestrzeniach. Komisja starać się będzie przeprowadzić całą akcję jaknajprędzej.

Cieszyn, 31 stycznia.

(P. A. T.). Z powodu przybycia komisji międzykoalicyjnej Rada Narodowa wydała do ludności odezwę, w której serdecznie wita reprezentantów państw sprzymierzonych i wzywa ludność, aby skorzystała ze swobody, zapewnionej przez komisję, do walczenia o prawa Polski.

Gdańsk, 31 stycznia.

(P. A. T.). Dziś przybył tutaj angielski generał Haking, dowódca wojsk okupacyjnych, które obsadzą Gdańsk.

Gdańsk, 31 stycznia.

(P. A. T.). Dziś przybył tu krążownik angielski „Danae”, który zarzucił kotwicę w porcie cesarskim. W porcie tym stoi już na kotwicy angielski kontrotorpedowiec. Obecność tych okrętów ma na celu utrzymanie porządku w mieście po odejściu wojsk niemieckich.

Królewiec, 31 stycznia.

(P. A. T.). Przybyła tu komisja entente, która ma dopilnować wykonania postanowień traktatu pokojowego. Komisja ta składa się z 25 oficerów i kilkudziesięciu żołnierzy. Ponieważ właściciele hoteli nie chcieli im wynająć mieszkań, przeto musiano dla nich zakreślić pokoje.

Warszawa, 31 stycznia.

(P. A. T.). Wydział prasowy Ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiał: Wadomości jakoby rząd włoski zaniechał zamiaru wysłania wojsk swoich do terytoriów plebiscytowych są pozabawione wszelkiej podstawy. Przeciwnie, kontyngent wojsk włoskich ma być znacznie zwiększony. Będzie on się mianowicie składał z 1 batalionu na Olsztyn, jednego na Kwidzyn, 4-ch na Górny Śląsk i jednego na Śląsk Cieszyński.

Gdańsk, 31 stycznia.

(P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą, że w najbliższych dniach wyjedzie z Paryża do Gdańska 10 batalionów chausserów francuskich, którzy po przybyciu do Gdańska wysłani będą na tereny plebiscytowe.

Cenzura listów do Polski.

Gdańsk, 31 stycznia.

(P. A. T.). Dzienniki niemieckie donoszą, że listy z Niemiec do Polski i do Gdańska podlegać będą cenzurze, wyjaśniają przytem, że idzie o zapobieżenie wywozowi złota z Niemiec.

Zgon uczzonego.

Wilno, 30 stycznia.

(P. A. T.). Zmarł tu profesor uniwersytetu wileńskiego, dr. filozofji, Władysław Horodyski, były docent uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz bibliotekarz biblioteki Jagiellońskiej, członek polskiej Akademii Umiejętności.

Czesi zajmują przyznane im obszary.

Lyon, 30 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. z. pozn.). Z Pragi donoszą: Okupowanie przez Czecho-Słowaków 39 gmin okręgu Huleczyńskiego nastąpi dnia 4 lutego przy pomocy 5-ej dywizji czesko-słowackiej.

Oświadczenie czeskich ministrów.

Lyon, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Pragi, w czeskim zgromadzeniu narodowym złożyli ministrowie skarbu rolnictwa i aprowizacji oświadczenia szczegółowe, z których wynika, że na skutek nowej sytuacji w Rosji i zniesienia blokady przez koalicję również i czeski interes narodowy każe pomyśleć o orientacji gospodarczej w kierunku wschodnim.

Czesi na Syberji.

Paryż, 30 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Wypadki na Syberji głęboko poruszyły całą prasę paryską. Większość dzienników nazywa zarzuty, czynione generałowi Janinowi, godnymi pożałowania, ponieważ opublikowane one zostały przed otrzymaniem jakiegokolwiek wyjaśnienia od niego samego. Z faktów, dotychczas znanych, wynika jasno, że Czesi znaleźli się wobec smutnej alternatywy albo być zniesionymi zupełnie, albo zgodzić się na wydanie admirała Kołczaka. W rękach Czechów znajdował się zapas gotówki na 65 milionów funtów sterlingów w złocie.

Koniec łajdaków.

Paryż, 30 stycznia.

(P. A. T.). (Radjo st. krak.). Po odwołaniu armji Kołczaka nastąpiło w wojsku rozprężenie. Admirał Kołczak oddany został prowizorycznemu rządowi w Irkucku. Depesze rozpowszechniane przez prasę angielską czynią za to odpowiedzialnym generała Janina, szefa misji francuskiej na Syberji, któremu Kołczak powierzył dowództwo nad wojskami, w skład których wchodziły oddziały czesko-słowackie. Cała sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, ale na podstawie tego, co dotychczas wiadomo, nie można twierdzić, że generał Janin zgodził się dobrowolnie na wydanie admirała Kołczaka. Powodem tego mogła być raczej niemożliwość opanowania przez niego oddziałów czesko-słowackich, nie-

karnych i zdolnych do wszelkiej ekstrawagancji. Obecnie przedstawiciele koalicji na Syberji, a szczególnie p. Mouras w Charbinie czynią u prowizorycznego rządu w Irkucku wszelkie starania dla uwolnienia Kołozaka, którego darzą zaufaniem.

Norddeich, 30 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Przedstawiciel Estonji w Berlinie komunikuje: W nocy na 29 stycznia b. r. z polecenia rządu estońskiego aresztowała w Rewlu prokuratura generała Judenica, ponieważ zamierzał on uciec zagranicę z pieniężmi przeznaczonymi na zaopatrywanie jego armji. Adjutant generała wydobyl przy aresztowaniu rewolwer, został jednak obezwładniony.

Rozwiązanie armji północno-zachodniej.

Deutsch-Krone, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Jak donoszą z Rewla, rosyjska armja północno-zachodnia została na rozkaz gen. Judenica rozwiązana.

Rola Japonji w Syberji.

Deutsch-Krone, 30 stycznia.

(P. A. T.). Do Amsterdamu donoszą z Tokio, że przy otwarciu parlamentu japońskiego prezydent ministrów powiedział: Japonja wycofa swoje wojska z Syberji skoro tylko usunięte zostanie niebezpieczeństwo bolszewickie. Japonja nie będzie wznosić żadnych fortyfikacji w kolonjach japońskich południowej części oceanu Spokojnego.

Umowa japońsko-rosyjska.

Paryż, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). „Matin” cytuje depeszę z Charbinia do „Timesów”, komunikującą o zawarciu umowy w Charbinie pomiędzy Japonczykami a bolszewikami.

Uchwały konferencji w Helsińgforsie.

Ryga, 30 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. ryskiej). Posiedzenie Rady Narodowej odwiedził szef misji polskiej, Wasilowski. Minister spraw zagranicznych złożył wyjaśnienia co do konferencji w Helsińgforsie. Konferencja ta uchwaliła jednomyślnie wniosek prezesa ministrów fińskich w sprawie zwroccia się do mocarstw sprzymierzonych o uznanie de jure państwa lotewskiego, litewskiego i estońskiego. Sprawa granic winna być rozstrzygnięta przez specjalny trybunał, dla którego zgromadzi materjały co do terytorjów spornych komisja, złożona z przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych. W sprawie neutralizacji morza Bałtyckiego postanowiono, że co do tego powinny się wypowiedzieć wszystkie państwa zainteresowane. Uchwała konferencji w sprawie stosunków z Rosją głosi, że polityka państw drobnych będzie uwzględniała interesy narodowościowe. Następną konferencją odbędzie się w Rydze.

O 6-godzinny dzień pracy.

Sosnowiec, 31 stycznia.

(P. A. T.). „Kattowitzer Ztg.” podaje w telegramie z Lipska, że w całym rewirze węglowym Luga i Oelsnitz w Saksonji komunistki rozpoczęli agitację za wprowadzeniem 6-godzinnego dnia roboczego. Prawie w wszystkich kopalnie w tych okragach strajkują i zachodzi obawa, że strajk przeniesie się na inne okręgi.

Wetum zaufania dla Milleranda

Paryż, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). W piątek odbyła się w Izbie deputowanych zapowiedziana wielka dyskusja polityczna. Po bardzo przejrystym wyjaśnieniu Milleranda w sprawie ogólnej polityki rządu Izba oświadczyła się za przyjęciem dziennym, a przehowawajm przez rząd, 510 głosami przeciw 70.

Najwyższa Rada wojenna

Paryż, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Dzienik urzędowy ogłasza nominacje członków najwyższej Rady wojennej. Mianowani zostali: marszałkowie Francji Joffre, Foch i Petain, gen. dywizji Humbert, Maistre, Berthelot, Dillomond, Guillemont-Nivelle, Mangin de Benais, Bocheron de Boissoudy, de Goutte i Buat. Marszałkowie Francji Petain będzie pełnił w roku 1920 funkcję wiceprezydenta najwyższej Rady wojennej. Gen. Franchet d'Esperay, naczelny wódz aliantów na wschodzie, został zatrzymany w charakterze generała rezerwy na dotychczasowem stanowisku.

Sinfelnisci

Poldin, 31 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Wczoraj wieczorem napadli sinfelniczi na koszary policji w Artmore. Przerwali oni połączenia telegraficzne i telefoniczne i zabarykadowali się następnie w sąsiednich ulicach. Walka trwała 2 godziny. Strat w ludziach nie było.

Z prowincji. Blonie.

(Korespondencja własna).

Dnia 22 stycznia r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady miejskiej. Na 24 radnych P. P. S. ma 9 radnych, N. Z. R. 9 radnych i sjonści 6 radnych. W N. Z. R. rej wodzi radny p. Dąbrowski, majster cieśliński, zawarł on blok z Żydami, aby nie dopuścić na ławnika naszego towarzysza, gdyż pan Dąbrowski woli bratać się z burżuazją żydowską, niż z robotnikami walczącymi o lepsze prawa klasy robotniczej. Niech jednak przypomnia sobie radni N. Z. R., że dzięki walce P. P. S. w Bloniu została rozbita klika familjna, która przez ostatnie lata sprawiała rządy miasta Blonia, która więcej dbała o swoją kieszeń, niż o dobro miasta. Lecz skończyły się panowania strasznej rady partjarchalnej bezpownotnie. Burmistrzem został p. Kosłński inżynier łutejszy, obszarznik, który po raz wtóry piastuje tę godność, lecz brakuje mu do sprawowania tej godności energii. Wiceburmistrzem został p. Biedrzycki z N. Z. R. obywatel, który chce dużo zrobić dla miasta, jak głosi, ale jałd będzie wynik, to dopiero czas pokaże. Ławnikiem został Dęrowski z N. Z. R. i Żyd kapitalista, Rozenberg. Od P. P. S. został wybrany na ławnika tow. Włodarczyk. Napiętnować musimy działalność radnego tow. Filipiaka, który nas zdradził w głosowaniu i przeszedł na stronę Nar. Związku. Lepiej, że zdradził na pierwszym posiedzeniu jawnie, bo wtedy czem jest i strata jednego radnego nas nie boli.

T. W.

Z Lubelskiego.

(Kor. własna).

Drogomistrze, dróżnicy, robotnicy szosowi ziemi Lubelskiej, znajdujący się w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych z powodu szalejącej drożyzny, postawili szereg żądań, które przedstawiono wszystkim sejmikom powiatowym ziemi Lubelskiej, jak również inspektorowi pracy okręgu Lubelskiego z prośbą o interwencję.

Żądania robotników zawarłe są w 24 punktach, z których przytaczamy z nieznacznymi skröceniami najważniejsze:

- 1) Zasadniczej miesięcznej pensji dla dróżników kor. 1200, dla drogomistrzów kor. 1600. 2) Do czasu unormowania cen na artykuły żywnościowe, jak również na odzież i obuwie, 25 proc. dodatku drożyznianego od pensji zasadniczej, do czasu unormowania cen stałych na artykuły pierwszej potrzeby. 3) 25 proc. dodatku wojennego od zasadniczej pobieranej pensji, za czas od wyjścia okupantów do chwili obecnej. 4) Mieszkania, składające się z pokoju i kuchni. 5) Opa u w zimie w wysokości 2 metrów, w lecie 1 metra, licząc czas zimowy od 1-go października do 1-go kwietnia. Świata, po cenach maksymalnych zależnie od lokalu, nie mniej jednak, jak cztery kwarty miesięcznie. 6) Bezpłatnej pomocy lekarskiej i aptecznej, tak dla pracowników, jak i jego rodziny, do czasu wprowadzenia kasy chorych. 7) Bezpłatnego nauczania dzieci nie tylko w szkołach powszechnych, ale również w średnich zakładach naukowych. 8) Piątego urlopu 2 razy do roku po 7 dni. 9) Przyjmowania i wydalania robotników za wiedzą i zgodą Związku Zawod. Dróżników. 10) Zaopatrzenia pracowników i ich rodzin w artykuły spożywcze (dodatkowa aprowizacja), odzież i obuwie. W razie niemożności zaopatrzenia w naturze, wydania zezwolenia na zakup zboża i ziemniaków, po cenach kontyngentowych, dla rodzin pracowników według listy przedstawionej przez delegata miejscowego, a potwierdzonej przez Związek. Wypłacenia 13 i 14 pensji wszystkim dróżnikom i drogomistrzom. 11) Wypłacenia w razie choroby i nieszczęśliwego wypadku pełnej pensji z wszystkimi dodatkami, do czasu uregulowania tej sprawy przez Rząd. 12) Założenia kasy emerytalnej, na wypadek starości, lub niezdolności do pracy, do czasu uregulowania tej sprawy przez Rząd.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Jak już wiadomo, partje burżuazyjne z N. Z. R. na czele w osobie dr. Ejchlera rozpoczęły bezwzględna walkę w celu rozbitcia Rady miejskiej, a tem samem i Magistratu robotniczego. W imię tej zasady wystąpiły partje burżuazyjne z Rady miejskiej, mianowicie N. D. Ch. D. N. Z. R. Pozostały w Radzie P. P. S., frakcje żydowskie i niemiecka.

Ostatnio frakcja P. P. S., jako najliczniejsza zastanawiała się, jakie zajęć stanowisko wobec wytworzonej sytuacji; czy pozostać w Radzie i Magistracie, czy wystąpić i odwołać się do wyborców. W tym celu zwołano konferencję partyjną w dniu 21 b. m., w której wzięło udział około 300 osób; w dyskusji wszyscy mówcy wypowiedzieli się za pozostaniem w Radzie miejskiej i Magistracie i wskazywali, że partje burżuazyjne obraly sobie za cel rozbitcie obecnej Rady i Magistratu w nadziei, że one obejmia władzę w mieście i będą rządzić jak dawniej. Wskazywano, że zadaniem mas robotniczych jest dążyć do zdobycia władzy przez organizację robotniczą a nie oddawania bez walki już posiadanej władzy, że na miejsce ustępującego wiceprezydenta Jankowskiego, endeka, i ławnika Pawelczyka, enzetarowa, obrac socjalistów i prowadzić go

spodarkę jaknajlepiej w miarę możności, nie bacząc na trudności, jakie się pięją przed samorządem, z powodu braku chleba, cukru, soli, kartofli i innych artykułów pierwszej potrzeby, za który jest odpowiedzialny rząd i klasy posiadające.

Za rezolucją pozostania w Magistracie, Radzie miejskiej i dokonania dopełniających wyborów, w myśl przepisów państwowych o samorządzie, głosowali wszyscy, oprócz 7 głosów.

Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem tow. Wojałszka. Między innymi dokonano wyborów na wiceprezydenta, wybrano tow. A. Gramsza (byłego ławnika), na ławników tow. tow. K. Suleja, byłego radnego za czasów okupacji niemieckiej, który był ściągany przez władze okupacyjne, na przewodniczącego Rady miejskiej tow. Fokczyńskiego, na wiceprzewodniczącego F. Gryzla, na sekretarza Rady miejskiej tow. Mrozińskiego i ob. Matysa z frakcji niemieckiej (demokrata).

Prawdopodobnie w bliskim czasie odbędą się wybory dopełniające do Rady miejskiej; nadzieje dr. Ejchlera i jego sojuszników zawiodły. A. S.

Z życia partji.

Rada Naczelna P. P. S.

Dziś o godz. 11-ej w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Komitet Kobiecej Powiśla. Dziś, o godz. 3 po poł., w lokalu dzielnicowym, Se'ec 68, odbędzie się ogólne zebranie kobiet, na którym referat wygłosi tow. Różycka.

Okręgowa Komisja Kobiecej. W środę, dn. 3 lutego, o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., odbędzie się posiedzenie okr. Komisji Kobiecej.

Dzielnica Powiśla. We wtorek, dnia 3 lutego b. r., o g. 6 wiecz., w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Tow. Mikołaj proszony jest o zgłoszenie się dziś (w niedzielę) do Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie dla porozumienia się z tow. Sochackim (o g. 11-ej).

Z ruchu robotniczego.

„Spółdzielcy” Nr. 5 (20) wyszedł z druku. Treść: 1) Waśń pomiędzy wsią i miastem. — Jan. 2) W sprawie podatków. — S. W. 3) Kogo wybrał do Rady (odeciek). 4) Wybawmy kupców z kłopotu. — T. G. 5) Z życia stowarzyszeń. 6) Z prasy. 7) Prześladowania stowarzyszeń robotniczych. 8) Korespondencja współdzielcza. 9) Zawiadomienia oficjalne Z. R. S. S. 10) Odezwa.

Tow. Muzycy. Dziś, dn. a 1 lutego, o g. 10 1/2, w lokalu O. K. R., Al. Jerozol. 56 ogólne zebranie. Sprawy b. ważne.

Z. P. M. S. Dziś, w niedzielę, o godz. 11 rano, odbędzie się masówka Z. P. M. S., w lokalu Związku, Świętokrzyska 13, m. 15.

Ze Związku Zawod. Prac. Tramwajowych. W dniu 6 i 7-ym lutego r. b. o godz. 6-ej wieczorem w sali tow. Hygienicznego przy ul. Karowej odbędzie się dwa ważne zebrania sprawozdawcze z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Wybór zarządu komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. 6) Wolne wnioski.

Nowe godziny handlu. Sejm Ustawodawczy w dniu 18 grudnia 1919 r. zatwierdził nową Ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu, wprowadzającą ośmiogodzinny czas pracy w handlu i przemyśle, nowe godziny otwierania i zamykania sklepów w Warszawie, które „określić ma miejscowa Rada miejska po wysłuchaniu stron interesowanych”. Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Przem. m. st. Warszawy inicjuje zwołanie Międzastowarzyszeniowej Komisji Pracowniczej celem opracowania odpowiednich projektów i wniosków. Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się we środę, dn. 4 lutego r. b., o godzinie 8 wieczorem w siedzibie Związku (Sienna 16), na które poszteni są delegaci wszystkich związków pracowniczych warszawskich. Związki, które ewent. nie otrzymają specjalnych zaproszeń, zechcą uważać wzmiankę niniejszą za dostateczną i wysłać przedstawiciela swojego wraz z listem awierzycielającym.

Poradnik językowy.

Niedorzecznym jest nowotwór językowy: „rurociąg”, który z Galcji przywędrował do Sejmu. Chodzi tu o rury, które mają „ciągnąć” gaz — a zatem o „gazociągi”, podobnie, jak się mówi o „wodociągach”. „Ciąganie się” bowiem gaz, wodę, nie zaś rury. „Rurociąg” to dosłowny przekład z niemieckiego: Röhrlleitung — ale w polskim języku ten nie ma sensu.

Przyjęło się u nas z woli ś. p. Rady Regencyjnej „ministerstwo”, które dziwnym trafem z Rosji przez Galicję przywędrowało do Państwa polskiego. Otóż dla oznaczenia urzędu należy mówić „ministerjum”, jak dobrze u nas mówiono dawniej w b. Kongresowie. Natomiast można mówić np. „za ministerstwa p. Pałerewskiego”, „przyjął ministerstwo”, „zrzekł się ministerstwa” — kiedy chodzi o oznaczenie czynności ministerjalnej.

Rozmaitości.

Z popisów oratorskich.

Trzymajmy się swoich zasad, jak pijany płot — Bo nie by o — organizacji.

To mi jest tak potrzebne, jak piąte koło.

A wiecie, dlaczego Chrystus był ukrzyżowany? Bo nie by o — organizacji.

Robotnicy patrzą na galerji (Sejmu), jak im panowie na dole brzuchy rozpruwają.

Taki stuletni jubileusz zdarza się raz na tysiąta lat.

Na zebraniu Armji Zbawienia przystojna „majorka” tej armji mówi do zebranych:

— Dziś tu przemawiam, drodzy bracia i siostry, do Was, służę naszej świętej sprawie, ale pojutrze, w środę, wraca mój mąż i obowiązki rodzinne powołują mnie znnowu.

Z audytorjów odzywa się głos: — A we wtorek czy Pani jest wolna?

Zamiast monety. W The Pass, w Ameryce, futerka szczurów piżmowych używane są zamiast pieniędzy przy zakupach, a o z powodu obfitości tych skórek, a braku monety. Pewien wydawca gazety tygodniowej oznajmił, iż wysłał będzie przez rok cały swe pismo za jedno futerko szczura piżmowego.

Samosądy w Ameryce. Smutnie przedstawia się statystyka samosądów (linców) w Stanach Zjednoczonych za rok ubiegły. Wykazuje ona, że w tej wolnej republice w roku ubiegłym zginęło 82 osoby. Z tej liczby 75 było murzyna, zamordowanymi przez rozrabięczonego tłum, siedmiu było białych, a była między „czarnymi” także jedna murzynka.

Siedmiu murzynów tłum spalił tywcem za wolny ognia. Murzynom tym zarzucano, a raczej podejrzewano ich, iż dopuścili się napadów na białe kobiety. Trzech murzynów w Chicago tłum białych zamordował jedynie za to, że odeszli się z potępieniem pogromu murzańskich, jakie tam się wydatczyły w roku zeszłym.

Żąda sądu kobiet. Józef Virgo, sześć razy żonaty, obecnie posiadający o morderstwo pani Maudy Tabor, swojej piątej żony, której ciało znalezione nasolone w kuftrze w piwnicy domu, żąda żeby ława przysięgłych składała się z samych kobiet. Przypuszcza on, że sąd złożony z kobiet rozsądzi tę sprawę najlepiej.

Sędzia a lokatorowie. W Paryżu. Pewien lokator otrzymał wypowiedzenie mieszkania od stycznia, na co się zgodził. Nie mogąc jednak znaleźć mieszkania, nie myślał się wyprowadzić.

Sędzia polecił nie zaprzeczać prawdziwości wypowiedzenia. „Ponieważ jednak niepodobna obecnie znaleźć mieszkania w Paryżu, sprawiedliwość zmuszona jest udzielić długiej zwłoki lokatorowi”. Sędzia pozwolił lokatorowi zatrzymać mieszkanie jeszcze przez rok.

A u nas?

Zycie gospodarcze.

Kurs marek polskich w Gdańsku. Dziś płacono tu za 100 marek polskich 63 do do 65 marek niemieckich.

Gie da Warszawska. Pabie rosyjskie (500) 171 do 172.62 i pol. Franki francuskie 11.75 do 11.60 Funt sterlingi 518 do 521. Dolary St. Z. 145 do 143. Leje rumuńskie 270 do 265.

Jarmark w Gdańsku. Komitet Jarmarku gdańskiego komunikuje: Jarmark wiosenny gdański rozpocznie się dnia 18 lutego i będzie trwał do dnia 25 lutego. Na jarmarku został utworzony specjalny dział polski, w którym będą zgrupowani wszyscy możliwi eksponenci z Polski. W tym celu komitet jarmarku zamówił narazie 800 metrów kw. terenu. Miejsca rozdziel biuro komitetu jarmarku. Cena metra wynosi 100 marek niemieckich. Transport eksponatów został powierzony na b. Królestwo Kongresowe i Małopolskę Polsko-Baltyckiemu Towarzystwu Handlowemu (Warszawa, Długa 25, tel. 268-61), na Wielkopolskę Spółce Akcyjnej C. Harthwig (Poznań, Towarowa 15/20, tel. 148-71). Eksponenci z b. Królestwa Kongresowego i Małopolski winni nadesłać eksponaty do dnia 10 lutego do Warszawy, zaś z Wielkopolski do Poznania. Tutaj zostaną zorganizowane specjalne podziogi do Gdańska. Eksponenci ponoszą jedynie koszty przewozu kolejowego do Gdańska, droga powrotna jest bezpłatna. Paszporty na przejazd do Gdańska nie są wymagane. Udający się na jarmark winni zaopatrzyć się jedynie w przepaski, przyczem o miejscu wydawania przepustek nastąpi osobne zawiadomienie. Blizszych informacji udziela biuro komitetu jarmarku gdańskiego w Warszawie, Elektoralna 2 (Ministerjum przemysłu i handlu, pokój nr. 205, odziennic od godz. 10 do 12 w południe).

Przemysł jedwabiu w Belgji wskrzeszony. Fabryki jedwabiu wstrzymane przez czas wojny, rozpoczęły pracę na nowo w całej pełni. Przemysł ten uciepiał bardzo podczas niemieckiej okupacji, kiedy zabrano i zniszczono wszystkie maszyny. Teraz jest łatwość otrzymania surowego materiału i robotnika, więc przemysł zakwitł z dawną siłą i już ogromny zapas materji został przygotowany na wywóz. Z Francji zwiastuje obrzynie nadesły zawiadomienia.

Dr. med. Maksymilian Bernstein

choroby skórne, weneryczne i kosmetyka. Wspólna 63, m. 1 (parter). Przyjmuje codziennie od 4-6 po poł., w niedzielę i święta od 10-12 r.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 121-23. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wen., skory i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Spis ludności. Główny Urząd Statystyczny czyni przygotowania do spisu ludności w całej Rzeczypospolitej. Spis odbył się ma 30 czerwca 1920 r.

Wstrzymanie sprzedaży soli. Wydział Zoopatrywania informuje, że z powodu sporządzenia remanentów w magazynach sprzedaży soli za kartkami wstrzymana zostaje od poniedziałku, dnia 2 lutego b. r. O wznowieniu sprzedaży nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Węgiel. Wydział Zoopatrywania podaje do wiadomości ogółu ludności, że z dniem 31 stycznia r. b. ukończona zostaje realizacja kuponu Nr. 4 karty opalowej. Zrealizowane kupony składnicy wznosić złożyły w Sekcji Opalowej W. Z. najpóźniej do dnia 8 lutego r. b. do godz. 12 w poł., gdyż po tym terminie wyżej wymienione kupony przyjmowane nie będą. Realizacja kuponu Nr. 5 karty opalowej pozostaje w mocy aż do odwołania. Przyjmowanie kuponów drzewnych jak i węglowych od składników odbywać się będzie tylko do godz. 12 w poł. w Sekcji Opalowej W. Z.

Nowy rozkład jazdy. Z dniem 5 lutego b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów Nr. 7 i Nr. 8 Warszawa-Lwów i z powrotem przez Lublin-Rozwadów-Przeworsk. Rozkład ten następujący: Pociąg Nr. 7, odjazd Warszawa-Wiedeńska osobowy 19 godzina, przyjazd Lwów 9 godz. 15 min., pociąg Nr. 8 odjazd 20 godz. 10 min., przyjazd Warszawa - Wiedeńska osobowa 10 godzina 30 min. Z dniem tym wstrzymuje się kursowanie wymienionych pociągów na szlaku Lublin-Rejowiec-Belzec-Lwów i z powrotem.

Jeszcze jedna konfliktka pisma. Z rozporządzenia władzy skonfiskowano Nr. 3-oi „Trybuny robotników miejskich” z dn. 28 stycznia r. b. za artykuł „Robotnicy przeciw robotnikom”, zawierający znamiona przestępstwa, przewidzianego w art. 129 K. K. (P. A. T.).

(a) Podatek dobroczynny. Magistrat postanowił, że podatek od nieruchomości na utrzymanie zakazów dobroczynnych winien być pobierany w latach 1919 i 1920 w wysokości 1 1/2% od podatku miejskiego z nieruchomości własności.

Powołanie do służby czynnej. Ogłoszono „Obwieszczenie o powołaniu do służby czynnej powojennych roczników 1900 i 1901”.

Popisowców roczników 1900 i 1901, którzy zostali przez komisje przeglądowe uznani za złatnych, a nie otrzymali odpisania z służby wojskowej, wzywa się do służby czynnej.

Objęci powyższym rozkazem stawiać się do władzowej P. K. U. w dniu oznaczonym niżej.

Popisowi winni przedstawić w P. K. U. wydane im uprzednio karty powołania.

Wzywani zostaną niezwłocznie wcieleni do szeregów.

Winni niestawienia się w powyższym terminie będą karani jak za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej.

II wiceminister spraw wojskowych: Sosnowski, generał-porucznik.

W związku z powyższem, zarządzamy, co następuje:

Popisowi, którzy otrzymali karty powołania w komisji przeglądowej przy ul. Nowolepskiej Nr. 59 i Zygmuntońskiej Nr. 184, winni się stawić 1 lutego, o godz. 9-ej rano, w P. K. U. 1 p. p. L., Warszawa, Duga Nr. 38.

Popisowi, którzy otrzymali karty powołania w komisji przeglądowej przy ulicy Miodowej Nr. 4 i Nowowiejskiej Nr. 18, winni się stawić 1 lutego, o godz. 9-ej rano, do P. K. U. 21 p. p., Warszawa, Polna Nr. 36.

Popisowi, którzy otrzymali karty powołania w komisji przeglądowej przy ulicy Przemysłowej Nr. 19, winni się stawić u oficera ewidencyjnego IV rejonu w Warszawie, Nowowiejska, koszarzy 5 p. p. L., o godz. 9-ej rano; rocznik 1900 na 30 stycznia, a rocznik 1901 na 31 stycznia r. b.

Popisowi obu roczników, którzy otrzymali karty powołania w komisji przeglądowej w Grozińsku, winni się stawić 1 lutego r. b. o godz. 9-ej rano u oficera ewidencyjnego IV rejonu w Warszawie, Nowowiejska, koszarzy 5 p. p. L.

Popisowi obu roczników, którzy otrzymali karty powołania w komisji przeglądowej w Grozińsku, winni się stawić 2 lutego r. b. o godz. 9-ej rano u oficera ewidencyjnego IV rejonu w Warszawie, Nowowiejska, koszarzy 5 p. p. L.

Popisowym błoskiego i grodzieckiego powiatów należy zgłosić się po karty na przejazd koleją do wójtów swoich gmin.

Uwaga: Imienne wzwania popisowym rozpisane nie będą.

Pułkownik i komendant PKU 1 p. p. L.: Kolszowski.

Major i komendant PKU 5 p. p. L.: Muszyński.

Pułkownik i komendant PKU 5 p. p. L.: Remprad.

(a) Dla poborowych. Magistrat postanowił wyplacić wszystkim pracownikom (urzędnikom i robotnikom) miejskim, powoanym do wojska z poboru roczników 1900 i 1901 r. jednoroczną zapowiemogę w wysokości 8-miesięcznej pensji zasadniczej, wraz z dodatkami drożyznianymi w stosunku pobranych za miesiąc grudzień r. ub.

(a) Brak opalu w Łodzi. Magistrat m. Łodzi nadesłał do ministerjum apropracji zażalenie w imieniu ludności na brak w mieście opalu. Z wyznaczony dla miasta głodowej porcji węgla w ilości 7000 ton, nadeszło 300, a z 2000 przywiezionych wagonów drzewa dostarczono 300. Opal ten rozjąno najpierw zakładom dobroczynnym, szpitalom i piekarnom na wypiek chleba kartkowego; licząc zaś przy obecnych mrozach pozostaje bez opalu, co wywołuje gorzkie narzekania. Magistrat uprasza o natychmiastowe zażegnanie klęski opalowej.

Komitet organizacyjny Zjazdu literatów polskich. Wybrany na zebraniu literatów warszawskich w dniu 22-go grudnia ub. r. Komitet Organizacyjny Zjazdu literatów polskich podaje niniejszym do wiadomości osób zainteresowanych, że sekretarjat Komitetu mieści się przy ul. Śniadeckich 28 m. 16 (tel. 159-03) i czynny jest codziennie w godzinach między 5-6 wiecz. prócz niedziel i świąt. Komitet uzyskał od Ministerjum kultury i sztuki sumę 10 tysięcy marek na koszty organizacyjne zjazdu, który jest projektowany w powiecie maja. Prace przygotowawcze są w toku. Opracowany jest projekt prawa autorskiego, związku zawodowego, akademii literackiej i wielkiej księgarni nakładowej, związkowej.

Zjazd młodzieży akademickiej. Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Ogólnego Org. Polskiej Młod. Akademickiej komunikuje: Wskutek ograniczenia ruchu osobowego na kolejach, Komitet Organizacyjny Zjazdu Ogólnego O. P. M. A., na nadzwyczajnym Zebraniu w dn. 22 b. m. postanowił przesunąć termin Zjazdu na 16, 17 i 18 lutego.

Z Sekcji Sanitarnej-Nadzorczej Tow. Walki ze Zwyrrodnieniem Rasy. W dniu 2 lutego r. b. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Urzędu Sanitarnej-Obyczajowej przy ul. Danielewiczowskiej Nr. 5 odbył się zebranie członków Sekcji Sanitarnej-Nadzorczej Polskiego Tow. Walki ze Zwyrrodnieniem Rasy. Nierządem i Chorobami Wenerycznymi, na które zaprasza wszystkich członków. Porządek dzienny następujący: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Odczyt dra Wernica na temat: „Etyczna i społeczna strona działalności urzędników sanitarno-obyczajowych”. 3) Organizacja Koła urzędników sanitarno-obyczajowych. 4) Wybory do Sądu koleżeńkiego. 5) Wolne wnioski. Zebranie bez względu na ilość członków będzie prawomocne.

Odczyt Cezarego Jellenty. Poniedziałkowy odczyt Cezarego Jellenty z cyklu „Od legionów do legionów”, poświęcony będzie całkowicie „Panu Tadeuszowi” Mickiewicza. Odczyt odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Odczyt w Tow. Krajoznawczym. W niedzielę, dnia 1 lutego r. b. o godz. 4 pp. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa p. dr. E. Nowicki wygłosi odczyt (ilustrowany przezroczami) na temat: „Jak powstała Unia Polski z Litwą”. Wejście bezpłatne.

Odczyt „O mistyce Słowackiego”. Dnia 3-go lutego r. b. o godz. 7 m. 15 przy ul. Siennej 16 (gmach Handlowców) Stanisław Wyrzykowski wygłosi odczyt p. t. „Mistyka Słowackiego”.

Z kursów dla dorosłych. Kursy dla dorosłych m. st. Warszawy organizują dnia 1 lutego następujące odczyty i wyieczki: 1) „Wychodźstwo polskie”, p. A. Kropatsch, Nowy Świat 22, o godz. 5 po poł. 2) „Ziemia polska w związku z kongresem w Paryżu”, p. T. Kupczyński, Zola 51, o godz. 5 pp. 3) „Życie obyczajowe w dawnej Polsce”, p. N. Samoliłowa, Tarczyńska 11, o godz. 5 pp. 4) „Pierwotna Słowiańszczyzna”, p. A. Grodzka, Żelazna 84, o godz. 4 m. 15. 5) Wyieczka do stacji filtrów o godz. 10 rano. Punkt zborny Koszykowa 80. Pogadanka p. T. Paszkowskiego. 7) Wyieczka do gazowni na Ludnej o godz. 10 1/2 r., prowadzi p. Kolski. Punkt zborny przed gazownią. 8) Wyieczka do Zachęty — prowadzi p. J. Brzeziński o godz. 10 rano. Punkt zborny w przejściu Zachęty. 9) Wyieczka do Zamku Królewskiego, prowadzi p. Wł. Woydyno o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Muzeum Przem. i Roln. (Krak. Przedm. 66). — Dnia 2 lutego: 1) „Życie w krainie wlecznych lodów”, p. N. Zadarnowska, Górczewska 11, o godz. 5 pp. Wejście na odczyty dla wszystkich po 50 fen, wyieczki tylko dla słuchaczy.

(a) Skasowanie przytułków. Stosownie do uchwały magistratu delegacja dobroczynności publicznej uchwalila skasować Centralny przytułek dla Żydów sardców i dzieci przy ul. Leszno Nr. 105 i przytułek dla dzieci żydowskich w parku, w Świecach. Dla ulokowania dzieci z zamieszonych schronisk będzie urządzony nowy wzorowy zakład w Falenicy, obliczony na 200 dzieci. Dla zakładu tego uchwalono nabyć obszerną willę z ogrodem.

Szopka na rzecz Zw. Zaw. Pocztowego. W niedzielę, dnia 25 stycznia i w każdą niedzielę aż do 15 lutego o godz. 5 pp. w gmachu Poczty Głównej, plac Warecki 8 (kasyno dolne), Centralna Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Związku Zawodowym Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów na dochód uczelni swoich: Kursów ogólnokształcących i gimnazjum kołuckiego urzęduje przedstawienie „Szopki” Or-Ota z udziałem uczniów i użeczenie szkoły; oraz zaproszonego chóru. Bilety po 3 mk przy wejściu.

(m) Zakaz burzenia starych budowli. Wobec uchwały Magistratu o podtrzymaniu starych ist-

niejących domów drewnianych, wywołanej ogólnym brakiem mieszkań w Warszawie, komendant policji polecił dopilnować, ażeby domy drewniane, na rozebranie których właściciele nie otrzymali pozwolenia, nie były rozbiierane i uryśnię dewastowane. W razie ujawnienia samowolnych rozbiórek, takowe będą wstrzymywane, zaś na winnych sporządzane będą odnośne protokoły.

(m) Z Wisły. Z dołu Wisły, t. j. Włocławka i Płocka donoszą, że Wisła już zamrzła. Pod Warszawą Wisła jeszcze płynnie od strony Pragi. Z powodu ujawnienia się poziomu wody, powłoka lodowa od brzegu warszawskiego popękła.

(m) Harec samochodów wojskowych. Na Krak. Przedm. wronił gmachu W. T. Dobroczynności samochodów wojskowych przejechał 75-letnia Marjanę Markowską (Stalowa nr. 40), która ogólnie połączoną przewiozła pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Pożar od elektryczności. W domu nr. 43 przy ul. Nowogrodzkiej z powodu krótkiego śpięcia przewodników elektrycznych pogasał światła w całym domu i wynikiem pożar. Nowosiwicki oddział straży ogniowej pożar ugasił w zarodku.

(m) Pomysłowy s odziej. Do przejeżdżającego ul. Miodową żołnierza 32 pułku piechoty, Czesława Strawińskiego, zbliżył się jakiś osobnik w mundurze porucznika i zaproponował mu przewiezienie rzeczy do koszar, polecając S. wińskiemu udać się do domu nr. 4 przy ul. Miodowej, celem jakoby przeniesienia rzeczy na wóz. Strawiński ujął się z owym rzekomym porucznikiem do klaki schodowej na I piętro tego domu. W tym czasie „porucznik”, udając że zapomniał wziąć od stróża kluczy od mieszkania, zszedł na dół, polecając Strawińskiemu zjechać na górę. Nie mogąc doczekać się powrotu „porucznika”, Strawiński wyszedł na ulicę, lecz wozu z parą koni, wartości ogólnej 40,000 mk. już nie zastał.

(m) Zderzenie tramwaju z wozem. Na rogu ul. Grzybowskiej i Towarowej elektryczny zderzył się z platformą, przyczem woznicą, 34-letni Edward Walszak (Prosta Nr. 38) spał z platformy na bruk i złamał prawą rękę. Opatrzył go lekarz pogotowia.

(m) Najście na mieszkanie. Do zamieszkałego w domu przy ul. Nowowiejskiej Złoty Finkielski, który przyszedł Stanisław Konarski (Pańska nr. 112); który zrabował jej 100 mk. i usiłował zerwać pierścienki z palec. Gdy napadnięta stała się opór, Konarski zadał jej nożem kilka ran w szyję i głowę, poczem zaczął wlekać. Na wszelki alarm za uciekającym pobiegł posterunkowi z 1-go i 2-go komisariatów i tleci zbrodniarza na dachu domu przy ul. Podwale nr. 34. Lekarz pogotowia przewiózł Finkielską do szpitala dziecięcego.

(m) Pod parowozem. Na stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej parowóz, prowadzony przez maszynistę, Jana Kamińskiego, najechał na przecho-

dzącego kancelistę wydziału drog węg. J. na Witka, którego z obcięta lewą nogą przewiozł o pogotowie do szpitala.

(m) Okradzenie cukierni. Do sali bilardowej nad cukiernią Konstantego Wiśniewskiego przy ul. Marszałkowskiej róg Żorawiej dostali się zdesioje przez balkon na I-m piętrze, za pomocą wybijania szyby i wyrznięcia otworu w drzwiach i skradli różne wyroby cukiernicze na sumę ogólną 2,000 mk.

(m) Okradzenie sklepu miejskiego. Z hurtowej składnicy wydziału zoopatrywania przy ul. Grochowskiej nr. 9 skradziono 1,602 funty cukru, 33 próżne worki, 3 szufelki, oraz gotówkę 750 mk. Straty ogólne wynoszą 7,888 mk. 40 fen. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że w kradzieży tej brał czynny udział Herman Lezor, właściciel domu przy ul. Lubelskiej nr. 10, od którego odebrano 80 fantów cukru i 4 worki próżne.

Z sądów.

Nadużycia w ódzkim urzędzie walki z lichwą i spekulacją.

Od pewnego czasu zwrócono w Łodzi uwagę na pewną kategorię urzędników z urzędu walki z lichwą, którzy prowadzili nader wystawne życie, przebywali wciąż w towarzystwie dam z półświatka w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych i kabaretach, wyrzucali na prawo i na lewo tysiące i dziesiątki tysięcy marek.

Za zgodą prokuratury, b. sędzia śledczy, obecny kierownik urzędu walki z lichwą w Łodzi p. Męszewicz, dokonał ścisłej rewizji w urzędzie. Ujawniła ona niesłychany niedostatek kasowych i zarazem nader poważny deficyt.

Pozatem w mieszkaniach prywatnych niektórych funkcjonariuszów znaleziono znaczne ilości różnego rodzaju towarów i artykułów pierwszej potrzeby.

W wyniku aresztowano świąto referenta urzędu Samojędy kasjerkę Kulińska, oraz kilku wywiadów.

Sędzia okręgowy p. Witkowski otrzymał a ministerjum sprawiedliwości polecenie przeprowadzenia w jaknajkrótszym czasie ścisłego śledztwa.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś o 4 popoł. balety: „Flet zamorowany” i „Wieszczka katek”. Wieczorem opera Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”. Jutro „Halka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 8 m. 30 punktualnie po ośm godzinie „Warszawianka” i „Sędziowie”. Wieczorem drugi raz kom. w 4-eh aktach Arystofanesa w przekładzie E. Zegoty-Cieglewicza „Babie Koło”.

W poniedziałek „Babie Koło”.

Advertisement for 'Przedświt' magazine. Title: 'Jest do nabycia w Administracji „Robotnika” Roczniki „Przedświtu” z 1919 r. Marz 25.' Table listing 25 issues with prices in Mk. Fen. Includes a list of authors and titles of articles.

Advertisement for 'Przedświt' magazine. Title: 'Ukazał się zeszyt styczniowy „Przedświtu”'. Text: 'Nabywać można w administracji: Warszawa, Warecka 7 i we wszystkich księgarniach. Prenumerata wynosi rocznie 40 mk., półrocznie — 20 mk., 10 mk. kwartalnie. Cena zeszytu mk. 5.'

Szczegółowe sprawozdanie z „Babiego Koła” umieszcimy w pokutnym numerze we wtorek. Narazie zaznaczamy, że przedstawienie zdobyło całkiem powodne.

Teatr Polski. Dziś o godz. 9.30 po południu po cenach zmniejszonych szopka „Or-Ota „W noc Bożego Narodzenia”. Dziś wieczorem, jutro i dni następnych nieśmiertelne dzieło Z. Krasińskiego „Nieboska Komedja”. Początek przedstawień punktualnie o godz. 7-ej wieczorem.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej po południu komedja Molnara p. t. „Oficer gwardji”. Wieczorem następnym komedja T. Rittnera „Głupi Jakob”.

Teatr Reduta gra Zeromskiego „Ponad śnieg”.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambu'u”.

Teatr Wielki. Zespół krolewiczki gra dzisiaj o 12 i pół „Ja tu rządze”.

Teatr Dramatyczny. Dziś o godz. 4-ej przedstawienie dla dzieci. Dana będzie baśń „Zaklęty Pałac”. Wieczorem „Obrona Częstochowy”. W poniedziałek o godz. 4-ej drugie przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Zaklęty Pałac”, wiecz. „Zbójcy”, wiosek „Zbójcy”.

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3-ej pp. po cenach zmniejszonych „Wesołe kumoszki z Windsoru”, wieczorem „Pomysł panny Franciszki”.

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy o 3-ej pop. i o 8-ej wiecz. baśń fantastyczna „Kopciuszek”.

Scena i Lufnia Robotnicza. 8-go lutego, w niedzielę o godz. 12-ej w południe, w teatrze Praskim odbędzie się pierwsze przedstawienie „Tka-czy” Hauptmana, odegrane przez amatorów robotników i robotnice. Poraz to pierwszy robotnik polski zdobywa się na wielki wysiłek artystyczny; po raz pierwszy daje publiczny dowód swych kwalifikacji twórczych w dziedzinie sztuki dramatycznej.

Nie wątpimy, że nasz ogół robotniczy zainteresuje się żywo nie tylko pierwszym, ale i następnymi przedstawieniami „Tka-czy”. A pierwszy widzowie niechaj pamiętają o tym, w jakich to ciężkich warunkach wypadło członkom „Sceny i Lufni Robotniczej” dokonywać szeregu prób w malej sali, pozbawionej sceny, dekoracji, najposiższych rekwizytów. A przedewszystkiem, że próby te odbywali ludzie pracy, wyrzucając każdą wolną chwilę — dla sztuki! Inną więc miarą, niechaj ocenią ogół widzów aktorów robotników, niż aktorów-fachowców. Niechaj sędzi ich nie tylko z wyników, ale i z wysiłków.

Szopka satyryczno-polityczna. Grono artystów, grupujących się w swoim czasie około głosego krakowskiego „Zielonego Balonika”, urządza w najbliższej przyszłości w pięknej sali Klubu Artystycznego (Hotel Polonia) szereg przedstawień satyryczno-politycznej „Szopki Polskiej”.

Przed oczyma słuchaczy przestanie się w skrajcej barwności szopie szereg figur najaktualniejszych obecnie na widowni polskiego życia polityczno-społecznego, a dowcipnie, cięte kuplety poruszają niemal wszystkie głównejsze tematy i bolączki bieżącej chwili. Autorowie dokaładali starań, by zachować zupełną bezstronność, to znaczy w równej mierze uwzględnić wszystkie nasze polityczne odłamy i poddać je skalpelowi satyry, zachowując w niej jednak umiar artystyczny.

Koncert chóru Oratoryjnego. W niedzielę, dnia 1-go lutego, o godz. 7 wiecz. w sali Konserwatorium, Obłotnik 1, odbędzie się koncert Polskiego Chóru Oratoryjnego pod dyktando St. Kazuro z udziałem p. Comte-Wilgockiej. W programie: Kurpiński, Moniuszko, Chopin, Noskowski, Rzepko, Niewiadomski, Karłowicz, Opieński, Szopski, Szymanowski.

Cyrk | Dziś i jutro | 2 przedstawienia o 4 i 7.30 o jednak. progr. | PREMIERA NOWEGO PROGRAMU | Program Lutowy przewyższa wszystkie dotąd widziane atrakcje. | 0 4-ej dzieci płacą połowę

Teatr „CZARNY KOT” Pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 2 przedstawienia: I o 6, II o 8 w. Kasa czynna od 12-2 pp. I od 5 pp.

1) „Teodolinda” farsa w 1-ym akcie. 3) „Chamelo się gniewa” elektryczny wodewil w 3-eh odsłonach. 3) „Dolar a miłość” operetka w 1-ym akcie. 4946

Trianon | Początek o 8-ej. Dla młod. dozwolone. Przygody Ameryk. Awant. p. t. Pieszczoszka Miljardera. Dramat w 5-ciu częściach.

Miraż 12 nowych numerów akt.-satyrycznych oraz szkic Lady N.-Świat 63. Wkrótce rozpocznie występy znany humorysta, krakowski L. Wyrwicz. Początek 1-go przedst. 6.30 Centralne ogrzewanie.

Leżak Dentysta C. Brewda Miodowa 7. Zęby sztuczne. Ceny nie podwyższono.

Zakład Chirurgiczny i Rentgenologiczny D-ra S. RUBINROTA, ul. Graniczna 8, telefon 103-58. Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Rentgena (prześwietlanie i leczenie). Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie skrofuiów, gruźlicy gruźli, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d.

OGŁOSZENIA OKRĄGŁE. Akuszerka Stolariewiczowa, przyjmuję, udziela porad niezamężnym, ustepstwa. Kręca 24-18. 4948

Ratujcie zdrowie! Dr. Paczkowski. Jak zaporażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemoty piciowej. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 3 mk.

Obrazki ślubne złote, srebrne, pozłacane, złote pierścionki, koleżki, zegarki czarne, srebrne i budziki. Ceny bardzo niskie, przyjmuje reparacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 5033

Dr. Fruchtmann „Syfilis”. Niewielka, lecz treściwą bogatą książką zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczałość; rozpoznawanie; sposób zapobiegania; leczenie; zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 3 mk.

Brylanty, biżuterję, zegarki, zegarki, gary kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn jubilerski Gutmacher, 21 Smocza 21. 5032

Dr. G. Mueller. Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór ndoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad z ilustracjami. Cena mk. 10.

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26. 4952

Dr. Lyman-Sperry. Życie piciowe zwierząt. Treść: Piciowy rozwój zwierząt. Narządy piciowe mężczyzny. Przedwczesna dojrzałość. Prostytucja. Choroby piciowe. Środki podniecające-odurzające. Leczenie. Cena 5 m.

Fotograficzne aparaty używane, lornetki przyrządzone kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny „Camera”, Nowy-Swiat 38. 4795

Dr. Brann. „Samogwałt” mężczyzny, kobiet, jego skutki. Środki wycieczania. Praktyczne wskazówki. Podrecznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Fotograficzne aparaty, używane lornetki przyrządzone, kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, Marszałkowska 89. 4811

Dr. Krafft-Ebing. Złoty 24. Fotografujcie się. Szesć fotografii marek dziesięć. Portrety marek dwadzieścia. 4984

Kupuje meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42-38. Telefon 194-70. 4983

Dr. Karol Werner. „Masaż”. Praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, piciowych, skórných, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyi, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy, zrozumiały dla każdego. Cena 40 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szylter-Szkolnik, Warszawa, Piękna 25-12, rog Marszałkowska, podwórko, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki. 4980

Kursa stenografji i pisania na maszynie. Sekulowicza, Żorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie.

Dr. Krafft-Ebing. Złoty 24. Leczący do wyrobu kalichow zaraz potrzebni fabryka maszyn windowych, Warszawa Chłodna 5.

Maszyny do pisania „Kappel” polskie 2-dużym piśmie aktowym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna). 4659

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 4912

Paleta damskie, kostjmy własnego wyrobu najnowsze modele 30% taniej jak wszędzie. Kapucyńska 13-2.

Papier gazety, tygodniki, kopjaty, księgi buchalteryjne kupuje. Najwyższe ceny. Chmielna 47A-9.

Pracownia bielizny, męskiej, damskiej, dziecinnej oraz wszelka reparacja i przeróbki wykonywam prędko po cenach bardzo niskich. Pochmurska Szeroki-Dunaj 9-8.

Szarnie jedwabne, wełniane, wiosennych, kolnierzy, mułek najtaniej. Hoża 54-2. 4988

UWAGA! 99. MARSZAŁKOWSKA 99. Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej Edward Szyszko poleca suknie ślubne, wizytowe, palta, kostjmy, bluzki, spodniczki, szlafroki, mańki, hatki, bieliznę dzienną, nocną, wszelkie trykotażę, kołnierze, muflki futrzane, kapelusze, czapki, oraz całkowite wyprawy ślubne. Sukienki, palta, fartuszek kolorowe, czarne dla panienek, uczennic. Garnitunki, palta dla chłopców. Własna pracownia przy magazynie. Ceny znacznie niższe. Telefon 184-95. 4945

Wielki wybór najmodniejszych okryć, kostjumów, sukien najtaniej poleca Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54. 4093

Nawet Konkurencji!! muszą przyznać że „ZORZA”



ZORZA jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturaln. tłuszcz. Jest to jedyna pasta przedtuszona a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania. Wystarczy używać raz na tydzień pozostałe dni przecierając tylko flanelką najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą. Nawet starej spekaniej skorze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej, chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu. Wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia. Jest to jedyna pasta, która została nagrodzona med. na wyst. „Królestwo Mody”. Jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

KRAJOWA WYTWÓRNIA CHEMICZNA I. GEYER
08 I Warszawa, Ogrodowa 46, telefon 137-94 238-90.

Urząd osadniczy w POZNANIU

(dawniejsza Komisja Kolonizacyjna) 4914

komunikuje na tej drodze, że obecnie nie ma na sprzedaż gospodarstw z budynkami i dla tego radzi interesantom zaniechać bezskutecznych, z wielkimi kosztami połączonych podróży do Poznania i Wielkopolski.

Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wyłączna sprzedaż **96** Optyk „FLAMMARION” **96**
Marszałkowska 4402

Najtańsze „Zródło Polskie”.

Marszałkowska 95, telefon 231-66 i 244-86. 4609

POLECA!

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Drożdże. Ocet. Essencje octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoc suszone. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonialne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapalki. Smarowidło do wózów. Palatyn. Ceny hurtowe.

Zęby sztuczne oraz platynę kupuje Skład Dentystyczny **Herman Judt**, 4895 Marszałkowska 149 m. 13.

PAPIER gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjaty i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. Kupiecka 4, tel. 23-04, fabryka. **50% więcej za papier zużyty** gazety, książki i wszelka makulaturę płacę **Marszałkowska 111**, sklep w podwórzu.

Prędko i pięknie pisać nauca Kaligraf **S. BERMAN** w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56

PAPIER gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjaty i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. **Leszno 4**, Skład papieru, tel. 143-01.

G. Rafałowicz Solna 12. Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamężnym ustepstwo

TANIO: 4731 Mydła, Perfumy, Kosmetyka. Galanterja. Nitci. Skarpetki. Pończochy, Igły. Szpilki. Guziki. Zagrawa do podłóg. Hurt-detal „Spółka Swojska” Żorawia 40. Telefon 251-98.

PAPIER gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjaty i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. **Leszno 4**, Skład papieru, tel. 143-01.

Dr. F. Rostkowski lekarz asystent Szp. 5-go, Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5-8 w. **Zielazna 84 m. 3**. Tel. 237-21. 4820

Lecznica dla przychodzących chorujących we wszystkich specjalnościach. **Bielajska 9**, tel. 275-07. Porada 5 mk. 60.5

MATKI powinny pamiętać, że tylko lanołinowy puder „DZIDZIA” z marką „Kogut” radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece **A. GASECKIEGO, w Warszawie, Freta 16.**

W nadchodzący poniedziałek, dn. 2 lutego o godz. 6 po poł. odbędzie się **posiedzenie Rady Stowarzyszeń Robotniczego Wydziału Apropowizacyjnego** z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie Ustawy. 2. Akcja kontyngensowa. 3. Budżet R. W. A. 4. Sprawy bieżące: a) klucz dla podziatu; b) sklep R. W. A. c) regulowanie płac pracowników w Kooperatywach 5) Wolne wnioski.